Nr 327. Kraków, Piątek 19 Lipca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pierwsze mowy budżetowe.

Jak sobie bar. Beck wyobraża stosunek rządu do parlamentu, — jest kwestyą w pierwszym rzędzie dla niego samego bardzo zajmującą. Dla parlamentu znacznie więcej zajęcia obudza kwestya, jakim powinien być rząd, aby odpowiadał jego intencyom? I w tem właśnie, że prezydent gabinetu, nie będący przedstawicielem żadnego parlamentarnego stronnictwa, daje parlamentowi wskazania, jakim ten parlament być powinien, aby rządowi z nim było dobrze i wygodnie, — tkwi objaw upadku parlamentaryzmu austryackiego. Premier biurokratycznego gabinetu, pociągniętego z jednego boku pokostem parlamentarnym, zapowiada Izbie, że stosunek jej do rządu musi być wreszcie uporządkowany, i nie może zależeć „od kaprysu dnia". Jak sobie bar. Beck wyobraża stosunek swego rządu do Izby? Zaiste unormować go chce w sposób dla siebie bardzo wygodny; czy jednak stosunek ten równie wygodnym okazałby się dla parlamentu, to wielkie pytanie.

Bo twierdzenie, że żadne stronnictwo „nie potrzebuje bezwarunkowo zapisywać się rządowi", — jest frazesem, bez politycznej wartości. Nie o to bowiem idzie, czego stronnictwa nie mają uczynić, aby wytworzyć „uporządkowane" w parlamencie stosunki i aby unormować stosunek swój do rządu, ale do czego wobec rządu mają się zobowiązać, w czem i jak poprzeć mają jego program, aby koordynacya i współdziałanie tych dwóch czynników: parlamentu i rządu, było możliwe.

Natomiast nie jest już frazesem druga część twierdzenia br. Becka, że rząd „nie potrzebuje być sługą żadnego stronnictwa", gdyż stronnictwem jego jest państwo. A więc uwzględnianie interesów państwa zwalnia rząd od liczenia się z postulatem stronnictw. Brzmi to może bardzo ponętnie, ale nie wytrzymuje politycznej analizy. Bo ani p. Beck, ani jego następca, nie mogą rościć sobie prawa do patentu wyłącznego rzeczoznastwa, których postulatów spełnienie leży w interesie państwa, a które są tylko wyrazem interesów partyjnych. Zarówno więc „egoizm państwa", do którego przyznaje się br. Beck, jak egoizm partyjny, są w polityce pojęciami bardzo względnemi, bo subjektywnemi. To, co dzisiaj dla br. Becka jest „egoizmem państwa", może dla jego następcy być egoizmem partyjnym.

W ten sposób wytwarza się błędne koło, z którego wyjścia nie wskazują wcale wczorajsze wywody barona Becka. To wyjście odszukać może jedynie gabinet parlamentarny, jeżeli na jego utworzenie zdobędzie się Izba poselska w najbliższej przyszłości. Powszechne głosowanie samo przez się nie wytworzy w parlamencie takiej sytuacyi, którąby zawyrokowała o jego kierunku i politycznej zdolności do życia. Powszechne głosowanie wydało rzeczywiście parlament odmienny od poprzednich, ale sytuacyę, zawyrokować mającą o jego żywotności, musi już sam parlament wytworzyć w drodze porozumienia się stronnictw, poczuwających się do kierowniczej roli. Rząd objąć przy tem może, co najwyżej, drugoplanową rolę doradcy.

Mowa posła Głąbińskiego wywoła zapewnie żywą dyskusyę w prasie wiedeńskiej i ruskiej przez to, że przedstawiciel Koła polskiego oświadczył się przeciwko autonomii narodowościowej, a za autonomią krajów. Ci, co w autonomii narodowej widzą jedyną deskę ratunku dla spokojnego pożycia narodowego w Galicyi, zapominają, że oprócz Polaków i Rusinów zażądać mogą w Galicyi autonomii także Niemcy, syoniści, no, i wynalezieni przez p. Markowa „Rosyanie" galicyjscy. Dokąd więc doszłoby się po tej drodze autonomii narodowej, w Galicyi w wykonaniu niesłychanie krętej i ciasej, niepodobna nawet w tej chwili przewidzieć.

Godzimy się tylko na żądanie p. Głąbińskiego, aby rząd zbadał skargi pos. Stapińskiego i zdał z nich sprawę przed parlamentem. Oskarżenia przedstawiciela stronnictwa ludowego są zbyt poważnej natury, aby je zbyć można komunałami. Jesteśmy bowiem przekonani, że do zgodnego współdziałania różnych sfer społecznych przyjść u nas może wtedy jedynie, jeżeli rząd nie będzie im się narzucał w roli nieproszonego pośrednika.

Dyskusya generalna nad budżetem nie skończona; nie możemy też o niej wydawać sądu. Spodziewać się jedynie należy, że zawierać ona będzie znamiona ukształtowania się stosunków parlamentarnych w najbliższej przyszłości.

Z Wiednia telefonują nam dzisiaj rano:

Dzienniki omawiają w artykułach wstępnych wczorajszą mowę prezydenta ministrów, barona Becka.

„Neue Freue Presse" podnosi, że mowa ta już w ogólnych zarysach okazała plan barona Becka, aby przywódców najrozmaitszych grup wciągnąć do gabinetu, przyznać im udział w rządzie i wzmocnić gabinet nowemi siłami parlamentarnemi. Premier pragnie unormować swój stosunek do parlamentu tak, jak przedsiębiorca z robotnikami — na akord. Portfele mają być płacą dla stronnictw akordu. Prezydent gabinetu posługiwał się tem urządzeniem już w ciągu 14-miesięcznych swych rządów, i chce je prowadzić dalej, aczkolwiek jego stosunek do „ministrów akordu" zmienił się nieco w ostatnich czasach. — Baron Beck widzi to rozluźnienie się stosunków, i dlatego chce zmienić ministerstwo parlamentarne na ministerstwo pracy.

Br. Beck — pisze „N. Fr. Presse" dalej — żąda politycznej neutralizacyi Izby, on chce, aby Izba pracowała, nie politykowała. Ale on zapomina, że ma do czynienia ze stronnictwami, któreby same pragnęły objąć rolę przedsiębiorcy i rozdawać roboty akordowe. Takiem stronnictwem w pierwszym rzędzie jest chrześcijańsko-socyalne. To, co br. Beck wczoraj powiedział, wskazuje właściwie na dążność w ostatecznej konsekwencyi do ministerstwa... urzędniczego. Nie należy także zapominać, że w obecnym gabinecie są tylko przywódcy stronnictw narodowych, które się dotąd nawzajem trzymają w szachu. W gabinecie przyszłym będą jednakże zastąpione także partye polityczne, a doświadczenie poucza, że koalicya liberalno-klerykalna nie udała się. Dlatego drugie ministerstwo koalicyjne, które br. Beck zamyśla do jesieni utworzyć, nie będzie łatwem do przeprowadzenia.

„Die Zeit" z naciskiem wskazuje na dążności br. Becka, skierowane ku wytworzeniu większości Izby. Beck chce stronnictwom większości przyznać swobodę myśli i wolność ruchu, ale wolność ich głosowania chce w najrozmaitszy sposób ograniczyć. Izba wprawdzie te dowcipne wywody premiera przyjęła z wdzięcznym uśmiechem, ale w tem wszystkiem jest wiele stron poważnych.

Dziennik występuje przeciwko wywodom Becka, który twierdził, że jego stronnictwem jest państwo, stojące ponad stronnictwami. Państwo — podnosi „Zeit" — ani nie stoi ponad stronnictwami, ani nie zwraca się przeciw stronnictwom; stronnictwa są przedstawicielstwem ludów, a ludy tworzą państwo.

„Die Zeit" omawia następnie rozłam wśród Czechów, podnosząc, że jest on smutnym objawem, bo może doprowadzić do rozkładu parlamentu na małe stronnictwa i na „Trinkgeldwirtschaft". Rząd będzie się musiał ciągle opłacać, a ostatecznie budżet więcej pochłonie kosztów, niż przyniesie korzyści.

„Arbeiter-Zeitung" wyraża powątpiewanie, czy Beck potrafi przeprowadzić ten punkt swego programu, że nie chce być sługą żadnej partyi. Istnieje obawa, że stanie się on sługą antisemitów.

„N. Wiener Tagblatt" podnosi, że mowa br. Becka nie napotkała u żadnego stronnictwa na opór. Wykazała ona, że obecny premier jest zręcznym, trzeźwym, mądrym, przezornie kombinującym i uczciwym mężem stanu. Ale skąd dozna on poparcia? Jak długo proces „klarowania się" sytuacyi w parlamencie nie jest ukończony, nie wie br. Beck, gdzie są jego przyjaciele, a gdzie przeciwnicy. Obecna idylla nie długo potrwa.

Półurzędowy „Fremdenblatt" podnosi, że br. Beck określił swój stosunek do Izby w przyszłości. Izba wie, czego się ma spodziewać od rządu. Premier wykazał, że nie chce żyć z dnia na dzień i codziennie walczyć o chleb polityczny, lecz pragnie utworzyć stosunki pewne i stałe.

„Extrablatt" podnosi, że baron Beck przedstawił się jako polityk czynu. Do jesieni Izba ma okazać, czy jest dojrzałą do czynu, lub nie.

„Neue Freie Presse" polemizuje także z wywodami posła Głąbińskiego i z jego żądaniem co do ograniczenia kompetencyi Rady państwa i rozszerzenia kompetencyi Sejmów. Dziennik zwraca się przeciwko wywodom dra Głąbińskiego, który wystąpił przeciw autonomii narodowej. — „Neue Freie Presse" sądzi, że właśnie ostatnia dyskusya o galicyjskiej administracyi była raczej argumentem za centralizacyą wszystkich urządzeń, niż przeciw ich decentralizacyi.

Biała, czy Kęty?

W sprawie męskiego seminaryum nauczycielskiego, otrzymujemy z Kęt następującą korespondencyę, zawierającą trafne uwagi:

„Doniosła kwestya dla całego kraju, czy męskie seminaryum nauczycielskie ma powstać w Białej, czy w Kętach, została ze stanowiska interesu powszechnego rozstrzygnięta przez autora artykułu p. t. „Seminaryum w Białej", umieszczonego w wtorkowym numerze „N. Reformy". Na zdanie, wyrażone w tym artykule, że seminaryum owe powinno bezwarunkowo mieć siedzibę w Białej, a nie w Kętach, zgadzają się wszyscy w kraju, którym jest drogi ogólny jego pożytek, a zgadzają się również — co tutaj podkreślam — te osobistości w Kętach, które na tę sprawę zapatrują się z szerszego horyzontu, a nie z punktu rzekomych interesów miasta.

Wiadomość o mającem nastąpić otwarciu seminaryum nauczycielskiego w Kętach, otrzymali obywatele tutejsi od starostwa w Białej, a więc drogą urzędową, a także drogą prywatną od posła do Rady państwa, dra Łazarskiego. W mieście zapanowała radość, nie mająca realnej podstawy. Oto Kęty straciły niedawno garnizon wojskowy, co dla miasteczka stanowi bądź co bądź znaczny ubytek w dochodach. Ubytek ten ma pokryć seminaryum nauczycielskie. Zbadajmy dokładniej tę sprawę. Otóż przedewszystkiem wobec tego, że cały kraj domaga się ze względów narodowych, ażeby seminaryum zostało umieszczone w Białej, starania Kęt o pozyskanie dla siebie tego zakładu naukowego i radość ze spełnionych zabiegów, są bądź co bądź niewłaściwe. Mieszkańcy Kęt, po głębszej rozwadze, z pewnością sami tak osądzą tę sprawę.

A teraz przejdźmy do ekonomicznych korzyści. Otoż wybitne i znające tutejsze stosunki osobistości, nie przeczą, że seminaryum nauczycielskie da pewne materyalne korzyści Kętom, ale występują z projektem, o wiele pożyteczniejszym pod każdym względem. Niechaj Kęty postarają się o szkołę przemysłową odpowiedniego typu, a nie tylko będą mieć te korzyści materyalne bieżące, które im dać może seminaryum, a nawet większe, ale co ważniejsze, korzyści te będą ogólniejsze i trwalsze, gdy seminaryum da tylko pewne dochody ograniczonej liczbie obywateli. Szkoła przemysłowa ze swoimi nauczycielami i uczniami jest równie dobrym konsumentem, jak seminaryum, oprócz tego zaś da trwałą podwalinę ekonomicznej pomyślności miasta i okolicy, dając dzielnych i wykształconych pracowników przemysłowych, którzy wyprą obce żywioły, a podnosząc miejscową produkcyę, zapewnią miastu pomyślny rozwój.

Hasłem obywateli Kęt niechaj będzie nie otrzymanie, a raczej wydarcie Białej przy pomocy Niemców seminaryum nauczycielskiego, ale zdobycie szkoły przemysłowej. W tych staraniach poprze ich kraj cały i wszyscy posłowie do Rady państwa, równie jak najwyższa autonomiczna władza krajowa. O pomyślnym wyniku starań nie ma powodu wątpić.

Japonia i Korea.

Delegacya, czy deputacya koreańska, która przybyła do Hagi, ażeby wobec konferencyi pokojowej założyć uroczysty protest przeciwko uciskowi Japończyków, którzy z całą bezwzględnością wykonują protektorat nad „cesarstwem" koreańskiem, nie została nawet dopuszczoną przed oblicze prezydenta konferencyi, Nelidowa. Lokaj w sposób gburowaty odprawił ją od drzwi, chociaż deputacyę składają najwybitniejsze osobistości Korei, a mianowicie: ks. Ji, krewny cesarza; ks. Jijsune, tudzież były prezydent gabinetu koreańskiego Jisangsul.

Jijsune, który umarł skutkiem operacyi wrzoda na policzku, został pogrzebany d. 16 b. m. w Hadze. „Nikogo nie było na pogrzebie — donosi korespondent „Frankfurter Zeitung" — prócz byłego ministra koreańskiego i gospodarza małego hotelu, w którym zamieszkała misya koreańska. Wszyscy trzej koreańczycy są wyznania schizmatyckiego, ale nie odbyła się żadna ceremonia kościelna podczas samotnego pogrzebu człowieka, który niegdyś był najwyższym dygnitarzem sądowym swojego kraju.

„Udałem się — pisze korespondent „Frankf. Zeitung" — do b. prezydenta gabinetu Jisangsula. Był przygnębiony w swojem zupełnem osamotnieniu, gdyż mówi słabo po angielsku i nie może oswoić się z nowem otoczeniem. Ks. Ji, który zna dobrze obce języki, wyjechał do ojca swojego, przebywającego w Petersburgu. Listów od niego niema, gdyż Koreańczycy nie piszą ich, obawiając się, że będą po drodze czytane. Zadałem byłemu ministrowi *kilka pytań, na które* odpowiedział w łamanej angielszczyznie. Od czasu do czasu, gdy mu brakowało wyrazu, zaglądał do zeszytu, zapełnionego znakami koreańskiemi. Minister twierdził, że podróż japońskiego polityka, Hajasziego, do Seulu nie ma zapewne żadnej akcyi przeciwko cesarzowi koreańskiemu na celu. Cesarz, tak czy tak, jest zupełnie w rękach margrabiego Ito. Jest więźniem we własnym zamku. Bez pozwolenia Ita nikt nie śmie wejść do zamku. Skutkiem naszego przybycia do Hagi, Ito jeszcze ostrzej będzie pilnować cesarza. Dlatego też nie sądzę, ażeby cesarza chciano zmusić do abdykacyi, a to właśnie z powodu, że Japończycy mają dosyć środków, ażeby go zupełnie odciąć od świata. W Hadze obiega pogłoska, jakoby zmarły Jijsune popełnił samobójstwo. Pogłoska ta, jak się zdaje, jest nieuzasadniona, Koreańczycy dumni są z tego, jeżeli który z nich popełni samobójstwo na tle patryotyzmu, i dlatego minister z pewnością nie otaczałby takiego czynu tajemnicą."

Oto szczegóły o Koreańczykach, podane przez korespondenta „Frankfurter Zeitung", jednego z najpoważniejszych dzienników niemieckich. Korespondencya szczupła, ale mimo to zwracająca na siebie uwagę, gdyż prasa europejska albo milczy o deputacyi koreańskiej i sprawach tego kraju, albo wyraża się o niej lekceważąco Natomiast szpalty dzienników stoją otworem dla wszystkich polityków japońskich, którzy też korzystają skwapliwie z gościnności, ażeby urabiać opinię publiczną na swoją korzyść.

I tak pierwszy delegat japoński na konferencyę pokojową w Hadze Keiroku-Cudzuki, wobec korespondenta „Neue Freie Presse" wypowiedział swoje poglądy na sprawę japońską, poglądy urzędowe, które cesarza koreańskiego przedstawiają jako intryganta. Keiroku, stwierdziwszy, że deputacya koreańska jest autentyczna, oświadczył następnie, że cesarz wysłał ją sam i to poza plecami Japonii. Tylko szczupłe kółko dworskie, jak się zdaje, wiedziało o tem. Oczywiście tak być musiało, wobec tego, że cesarz koreański jest pilnowany przez Japończyków na każdym kroku, ale delegat japoński ów krok cesarza uważa za intrygę.

Keiroku-Cudzuki tak się wyraził w dalszym ciągu rozmowy o Korei: „Traktat japońsko-koreański pragnie Korea uznać za nieważny, gdyż nie podpisał go cesarz. Otóż dużo jest traktatów, podpisanych tylko przez odpowiedzialnych ministrów, a mających mimo to ważność międzynarodową. Traktat zawarto w pałacu cesarskim w Seulu. Cesarz, który podczas rokowań znajdował się w sąsiednim pokoju, otrzymywał informacye o każdym punkcie, tak że zawarcie ugody z zupełną znajomością jej treści, z wiedzą i zgodą cesarza nastąpiło. Wedle traktatu zewnętrzne przedstawicielstwo Korei objęła Japonia. Jeśli cesarz obecnie zaprzecza ważności traktatu, to mamy do czynienia z fałszem, który jest wogóle cechą jego rządów. Jego podwójna gra jest właściwą pierwotną przyczyną wojny pomiędzy Japonią a Chinami, a potem Rosyą. Najpierw poróżnił z nami Chiny, a potem Rosyę. Korea jest siedzibą najbardziej osławionej azyatyckiej przewrotności".

Komu wierzyć? Czy b. ministrowi koreańskiemu, który się żali, że Japończycy trzymają w niewoli cesarza Korei, czy japońskiemu delegatowi, który cesarza uważa za intryganta i przypisuje mu nadzwyczajną możność popchnięcia do wojny aż trzech państw.

W dalszym ciągu rozmowy zapowiedział Keiroku, że skutkiem oburzenia Japończyków, rząd japoński będzie ostrzej występować wobec Korei. Cesarza koreańskiego określił delegat japoński jako człowieka zręcznego, w małych rzeczach podstępnego, ale nie posiadającego szerokich poglądów. Pogłoskę o abdykacyi cesarza uważa Keiroku za nieprawdziwą. Z tego widzimy, że na dalekim Wschodzie odbywa się dławienie słabego przez mocnego, Korei przez Japonię, czemu oczywiście nikt nie myśli przeszkadzać, o ile jego własny interes nie zostanie naruszony. I stąd gęsta mina Japonii, która w dodatku odgrywa jeszcze rolę pokrzywdzonej.

Ludwik Stasiak.

Skamieniałe miasto.

8 Ciąg dalszy.

A na wieść, że dzwon zagra, wszyscy mistrzowie z domów wyszli, rotgisarze i ludwisarze niemieccy, tłum zalegający rynek magistrowie swemi osobami zwiększyli. Pewni siebie ci Niemcy pewną klęskę Płoczywłosa przewidują, na hańbę polskiego cechu i polskiego dzieła czekają. Chyli się ku zachodowi słonko, zbliża się godzina wieczornych modłów, chwila, gdy do modlitwy ma ludzi wezwać dzwon. Stary dzwon zamilkł, ozwie się nowy. Ostatnia chwila. Ci ludzie, którzy byli we wnętrzu wieży, wybiegli teraz na kraniec namieścia, ku wieży się zwrócili. Za las sądecki zapadło słonko, cisza... wielka cisza... na wieży zagrał srebrny dzwon...

...Płacze, a tryumfem huczy...

...Łka głosem ludzi, którzy za trumną idą, łka żalem wdowy i sieroty, a o zmartwychwstaniu śpiewa.

...Modli się słowami: Bądź pozdrowiona Boża rodzicielko, Maryo...

Niesłychana, niespodziewana rzecz się stała. Ten dzwon... przemówił do wszystkich dusz, podbił dzwon serce tłumu. Głos dzwonu uciszył nienawiść, głos dzwonu mocniejszym był od nienawiści. Wszyscy padli na kolana, modlą się do Bożej rodzicielki, modlitwę senną przerywają okrzyki:

— Nie ludzkie, ale Boże dzieło.

Cały rynek na kolanach, stoją jeno bladzi i zieleni niemieccy rotgiserzy. Ognia i wody w jednem naczyniu nie pomieścisz, modlitwa się nie zmieszała razem z nienawiścią zdeptanej, startej w proch rotgiserów i konsulów pychy.

Dzwon gra.

...Serce dzwonu srebrnego bić przestało, a lasy głosem srebra grają...

...Zamilkł dzwon, głos jego niesie wieczorna rosa.

...Zaniosła głos rosa, góry sądeckie żałobą i zmartwychwstaniem grają...

...Płaczem i tryumfem...

. . . .

Z ratusza wybiegł burmistrz, wybiegł wójt. Prowadzi ich niemiecki rotgisarz.

— Jest Rozdymała, jest. Zjawił się wreszcie na mieście.

— Gdzie jest?

— Na wieży.

Spieszy czoło miasta ku wieży, konsulowie u wylotu na Rozdymałę czekają. Płatnerz ukazał się z Płoczywłosem i Paprkiem we wrotach.

— Jesteś?

— Czego chcecie?

— Oto ortyl ławniczej rady. Skazanyś za gwałt na szesnaście niedziel wieży. Każdy piątek święty pod pręgierzem kat będzie stał a ty przy kacie na pośmiewisko, na hańbę i upodlenie swoje. A w pierwszy piątek, pospólstwo zwoła na rynek powieszony przez ciebie i twój cech srebrny dzwon. Pospólstwo trąby i kotły zwołają, a gdy się lud zbierze, przyjdzie pod pręgierz znieważony przez cię człowiek i policzek ci wymierzy...

Pomyślał chwilę Rozdymała, zrazu poczerwieniał, potem się zaśmiał. Wyciągnął rękę, chwycił ortyl i rzekł:

— Czekajcie sławetni, czekaj wysoka rado. Tu na rynku ja sprzeciw wniosę, tu wam na ortyl odpowiem. Gruby Rozdymała leci jako burza, wpadł w zagrodę, domostwo przeleciał, do szopy się zbliżył. Tam przy szopie leżał parszywy pies. Rozkręcił płatnerz powrózek konopny, niciami jego ortyl psu do ogona przywiązał. Chwycił bicz, psa za ogrojec żenie. Bite zwierzę ulicą leci, gnane i smagane przez Rozdymałę, na rynek leci. Wyjąc wpadło w tłum, tłum się rozstąpił, parszywy pies przed konsulów przybieżał... Krew w ludziach płonie...

— Co to?

— Pies parszywy.

— U ogona...

— Nasz ortyl! Nasz radziecki ortyl.

— Wyrok pohańbiony!!!

— Sąd pohańbiony!

Wieść o pohańbieniu ortylu, jako pochodnia przez rynek bieży, niemieccy płatnerzy i rotgisarze są jako iskry, które wpadły w niezmierną ludzką strzechę. Na moment nienawiść zgasił dzwon, teraz mówi nie dzwon, lecz ludzie. Wołają o pomstę, podpalają strzechę. A ta strzecha już oddawna się tliła...

* *

W Krakowie strzecha gorzeć zaczęła. Bódł chleb ludzi, pysze od dawna rogi rosły. Wyzyskali ludzie polską niedolę, skorzystali z tego, że kwiat narodu w obronie kraju padł, że mieszczaństwo polskie Tatarzy w pień wycięli. Wprowadzili się Niemcy w cudze gniazda na zdruzgotanem społeczeństwie na słabych wodzach narodu przywileje wymogli. Obwarowani przywilejami jęli w pierze i dostatek rosnąć. Nie mieli krzty serca, krzty litości dla społeczeństwa, którego chleb jedli, świętem jego dobrem handlowali, z każdej zwady, z każdego nieszczęścia korzyść dla siebie wyciągali. Polska rozdzielona między wielu książąt, podzielona na wiele obozów, waśń i spór wieczny, z waśni jak największy zysk wyciągnąć obcy ludzie postanowili. Targ o byt narodu, z tym trzyma Albert, wójt krakowski, kto da więcej. Gdy niema waśni, trzeba wszcząć waśń, gdy woda w Polsce czysta, wodę zamącić, aby w niej ryby łapać. Każde z książątek rathausowi krakowskiemu za pomoc przywilejem płaci, gdy książątko już nic nie ma do rozdania, rzuca się go, opuszcza bez litości, aby od nowego władcy nowy przywilej wydobyć. Aby nic tej polskiej ziemi nie dać, aby jak najwięcej od niej wziąć.

Niesłychaną moc dały wójtowi Albertowi wydobyte, wyłudzone, wymuszone przywileje. Cały ciężar obowiązków państwowych zwalony na polskiego chłopa, wszystkie korzyści z państwa idą do skrzyni miasta Krakowa. Lud polski ma ziemię orać i kraju mieczem bronić, korzyść z orki i korzyść z wojny płynie do krakowskiej, wójtowskiej komory. Ci obcy od wszelkich ciężarów, od wszelkiej służby dla kraju wolni. Mają za to wszystkie prawa. Ktokolwiek przez kraj towar wiezie, przez Kraków, musi iść, składowe Niemcom zapłacić. Ktokolwiek w kraju surowiec ma, Krakowowi musi go sprzedać, bürger krakowski tylko dalej nim handlować może. Społeczeństwo bez granic nędzne i biedne, skrzynie przybłędów złotem przepełnione

Niesłychane powodzenie zrodziło pychę. Zapanować nad tym krajem wyzyskanych nędzarzy, zrzucić książęcą władzę, do zachodniej ojczyzny Kraków i kraj na wieki przyłączyć. Tego chce krakowska rada miejska, jej przewodniczy Jeske, Brand, Ratibor, Suderman i Ketzer, to straszliwi wszystkiego, co polskie, wrogowie. Przeleciało przez Kraków hasło:

— Rozbiór Polski.

Albert wójt krakowski mądrze działa. Wszystko, co do celu wiedzie, dobrem i zacnem jest. Aby rozebrać Polskę zacną jest zdrada. Uległość Łokietkowi wójt krakowski udaje, a chyłkiem na zachód poselstwa wysyła.

— Gdy wpadniecie, bramy otworzymy, na Wawel was wpuścimy.

Przez bogate opactwa, przez klasztory i miasta leci hasło:

— Rozbiór i pogrom Polski.

* * *

Wielką myślą Alberta wójta serca ludzkie biją, jak kraj długi i szeroki ziarno zdrady wschodzi, w miastach i klasztorach zarzewie buntu, zarzewie nienawiści płonie. I tu, nad Białką... Ten polski cech, to wszystko, co z Polski w mieście zostało, ten polski cech, to uosobienie wroga. Wroga? Cóż ten polski cech mieszczaństwu złego zrobił, czem zasłużył na miano wroga? Niczem. Ale trzeba pamiętać, z kim ma do czynienia ten cech. Natura ciągnie wilka do lasu, przedwieczna zaś łacińska pieśń o Albercie wójcie śpiewa:

> Natura niemiecka do tego mię wiodła,
> Niemiec, gdziekolwiek stąpi swoją nogą,
> Trzyma się stale zawsze tego godła:
> Wszystkich poniżyć nie słuchać nikogo.

Poniżyć tych niedobitków. Zapanować nad nimi. Zdruzgotać ich. Nienawiść do tych ludzi oddawna motłoch miejski w sercach nosił, dziś magistrowie jątrzą motłoch. Ten motłoch był jako wysuszona słońcem strzecha. Iskra dziś padła...

(C. d. n.)

Jeszcze o przygotowaniach katów.

We wczorajszym artykule wstępnym pod tytułem „Przygotowania katów" napiętnowaliśmy nowy zamach barbarzyński, którego rząd pruski chce się dopuścić na Polakach pod postacią prawa o przymusowem wywłaszczeniu polskich właścicieli dóbr ziemskich. W sprawie tej zabrała głos „Germania", nawiązując, podobnie jak my, do artykułu „Frankfurter Zeitung".

„Fiasko antipolskiej polityki — pisze „Germania" — pragną hakatyści do większych doprowadzić rozmiarów, żądając nowych, niebywałych ustaw. które z pewnością nową klęską skończyć się muszą. Od czasu uchwalenia funduszu antipolskiego kroczono po coraz bardziej pochyłej drodze, na drodze antikonstytucyjnych ustaw wyjątkowych, aż nareszcie przyszło do żądania uchwalenia ustawy o prawie wywłaszczania Polaków przez komisyę kolonizacyjną. Przed kilku jeszcze laty żądanie to wydawało się tak oburzającem, że jedynie bezmyślnie fanatyczni hakatyści śmieli je popierać, dzisiaj jednak, wobec coraz widoczniejszych niepowodzeń na drodze antipolskiej polityki doszliśmy tak daleko, że myśl ta znajduje już nawet poparcie rządu. Już podczas przeszłej sesyi miał być wniesiony projekt ustawy, oddający prawo wywłaszczania w ręce komisyi kolonizacyjnej, a przynajmniej coś podobnego. Głównie z powodu trudności, powstałych przez rozwiązanie parlamentu, nadzieje hakatystów nie ziściły się".

W dalszym ciągu przytacza „Germania" ustępy z „Frankfurter Zeitung", które i my już wczoraj zacytowaliśmy, poczem kończy swój artykuł następującemi wywodami, które są potwierdzeniem naszych zapatrywań:

„Opozycya wolnomyślnych nie wchodzi tutaj w rachubę. Nie potrzeba ich do przyjęcia tego projektu, a ze względu na całą politykę bloku projekt wywłaszczenia z tego jedynie względu zaniechanym nie będzie. Więcej troski sprawiają rządowi wątpliwości „poważnych polityków", szczególnie z Izby panów. Nie umiemy powiedzieć, czy ci boją się spadku cen majątków ziemskich, a wskutek tego ogólnego bankructwa, czy też ustawą wywłaczczenia nie chcą dać złego przykładu socyalistom. Wątpimy jednak, aby moralne względy, by nowej krzywdy nie wyrządzać Polakom, miały grać w tem rolę. Jak się zdaje, sam ks. Bülow zaczyna przychodzić do przekonania, że poszedł za daleko, ponieważ do niego zapewne odnosi się ustęp: „mężowie stanu, którym nasze stosunki z za granicą leżą na sercu". Wydaje się więc, jakoby chciał rozpocząć odwrót pozorując go zagraniczną polityką, albo przynajmniej powstrzymać zbyt wielki zapał hakatystów i pozbyć się z karku trudności, które mu własna jego „większość" sprawia".

„Germania" domyślając się szczegółów rządowego projektu, powiada, że na razie może będzie zaprowadzone tylko ograniczenie w sprzedaży polskich majątków, jako krok pośredni do wywłaszczenia. Może być, że ustawa obejmie tylko majątki niemieckie, celem zapobieżenia przechodzeniu ich w ręce polskie. Domysły te cytuje „Germania", ażeby dojść do wniosku, że „Prusacy muszą albo uchwalić bezwzględne prawo wywłaszczenia, albo publicznie się przyznać, że Polaków nie można gwałtem zniszczyć". Wreszcie konstatuje „Germania" fiasko polityki rządowej wobec Polaków i powiada poraz wtóry: „Nie pozostaje inna droga, jak tylko cofnięcie się, albo też coraz głębsze pogrążenie się w to bagno. To jest przekleństwo złego czynu."

I rząd pruski pójdzie w bagno, jeżeli tylko będzie mógł!

Burza w Wiedniu.

Wiedeń. 18 lipca.

(x). Czyżby Wiedeń był na zagładę skazany?... Takie pytanie rzucały sobie stare kumoszki wobec drugiej katastrofy meteorologicznej, która wczoraj nawiedziła nasze miasto. Zdawało się rzeczywiście, że całe dzielnice pójdą poprostu z wodą. Pamiętna burza z dnia 14 bm. trwała wprawdzie całą dobę, ale nie dorównała ani w dziesiątej części wczorajszej katastrofie, Jest prawie bezprzykładną rzeczą, ażeby w czasie, tak stosunkowo krótkim, bo pomiędzy godz. 2 po południu a 8 wieczorem burza mogła zrządzić takie zniszczenie. Co prawda gradobicie z dnia 7 czerwca 1894 i powódź z roku 1896 przybrały pod każdym względem większe rozmiary.

Najbardziej ucierpiały zachodnie dzielnice, zwłaszcza Gersthof, Hernals i Liechtenthal. Pierwsze wezwanie o pomoc otrzymała centrala straży ogniowej z Favoriten o godz. 5 m. 30, poczem już nadchodziły nieustannie podobne wezwania, które doszły do liczby 300. Cała straż ogniowa była zmobilizowana. Pracowało 220 strażaków i oficerów, nie licząc obsługi sikawek i ochotników z pośród ludności, pomagających przy pompowaniu. W ruchu było 5 sikawek parowych, 7 sikawek zwyczajnych i 8 pomp „Omnia", Wreszcie brakło sikawek parowych. Zresztą straż ogniowa po całonocnej pracy i dziś jeszcze zajęta jest pompowaniem wody z piwnic i suteren. Wczoraj wieczorem strażak, obsługujący telefon w centrali, został ogłuszony piorunem, który uderzył w przewód. Strażak wkrótce przyszedł do siebie.

Z pośród mnóstwa szczegółów, których niepodobna tutaj wyliczać, notujemy kilka najdrastyczniejszych. I tak budynki zakładu dla podrzutków zostały w jednej chwili zalane, a woda po zatkaniu kanałów płynęła wysoką ścianą. W jednej chwili zostały zalane sutereny i parterowe ubikacye. Mieszkańców przeniesiono na pierwsze piętro, ale była chwila, w której zdawało się, że i tam woda się dostanie. Kilka sióstr miłosierdzia i kilka dziewcząt, upośledzonych na umyśle, które były w jednej z sal pierwszego piętra, straż ogniowa za pomocą prześcieradeł do skoku, zniosła na dół, woda bowiem dosięgała już okien, a prócz tego podłoga z sufitem groziła runięciem. Gdy w r. 1892 kanał na Waehringu wylał i woda dosięgła 80 centimetrów, obecnie poziom jej wzniósł się do 180 centimetrów.

W dzielnicy Neuwaldegg wtargnęła woda do willi profesora uniwersytu dra Mauthnera i zrządziła ogromne szkody. Żona portyera, Schweighoferowa, widząc, że woda wdziera się do jej pomieszkania w suterenie, pobiegła tam ze swoim synem 15-letnim i ratowała swe mienie. Syn, stojąc w wodzie, wybierał bieliznę z komody i podawał ją matce, która stała na schodach i podawała ją dalej służącym. Trwało to dosyć długo, gdy nagle silna fala wdarła się do sieni i zatrzasnęła drzwi od pomieszkania Schweighoferów. Woda oknem wdzierała się dalej, skutkiem czego Schweighoferowa z synem utonęła, zanim pomyślano o pomocy.

W Ottakringu runął kanał na ulicy Degengasse; dzielnica Sievering ucierpiała silnie, w dzielnicy Hernals straż ogniowa była wzywana 50 razy na ratunek. Na cmentarzu Baumgarten robotnik Neubauer podczas kopania grobu został porażony piorunem; odwieziono go do szpitala. Na Alsergrundzie również są olbrzymie szkody.

Głównym powodem katastrofy jest ta okoliczność, że skutkiem urwania się chmury zamurowany potok Alsbach nie mógł pomieścić olbrzymich ilości wody, które spływały gwałtownie z Neuwaldegg i Dornbach. W kilku minutach zalane były główne ulice (Hauptstrassen) Neuwaldegg, Dornbach i Hernals, na których woda miała poziom 50 centimetrów nad brukiem. Mleczarnia Schwarzenberga w Neuwaldegg została tak szybko zalana wodą, że ludzie ratując się, pozostawili w stajniach bydło i konie, które utonęły, uwiązane do żłobów na łańcuchach.

Kronika paryska.

Paryż, 17 lipca.

(W 50 rocznicę śmierci Berangera. — Sprawa kradzieży, popełnionej przez rosyjskiego radcę stanu. — Proces o oszczerstwo. — Automobilem z Pekinu do Paryża. — Opera ludowa.)

(=) Ci najbardziej nowożytni z nowożytnych, ci ultramodernistyczni poeci, którzy wiersze swoje lokują w przeróżnych tutejszych „revues", uśmiechają się ironicznie na wzmiankę o Bérangerze. Estetyczni pedanci również odmawiają Bérangerowi miejsca na Parnasie obok Lamartine'a, Wiktora Hugo, Vigny'ego i innych. Nawet Sainte Beuve, który go najpierw ozdobił wawrzynem, w piętnaście lat później zmienił swoje zdanie i już go nie zaliczał do wielkich poetów. Jeden tylko Sarcey przez całe życie pozostał wiernym wielbicielem jego. — Teraz w pięćdziesiątą rocznicę zgonu poety, tak niegdyś popularnego w całej Europie, postać jego sympatyczna staje znowu przed nami, niemniej sympatyczna, utwory zaś jego jeszcze tchną świeżością. Po latach 50 w Paryżu.

Stary Sarcey miał słuszność. Trzeba było widzieć tego małego, tłustego Sarceya, króla krytyki teatralnej, kiedy urządzał od czasu do czasu wieczory literackie, na których ta lub owa artystka deklamowała wiersze Bérangera, a on je komentował. Zazwyczaj była to śpiewaczka, która wspaniale oddawała piosnki Bérangera, a mimo to Sarcey mówił potem: „Było to bardzo pięknie, ale za mojej młodości inaczej śpiewano te pieśni, z większą naturalnością." Sarcey kochał Bérangera i rzeczywiście tego poetę trzeba tylko, a raczej można: albo kochać, albo nie. Czytając krytycznie te utwory spostrzegamy przeróżne sposoby i sposobiki, widzimy obok artyzmu rzemiosło, robotę, ale artyzm jest i to wielki. A nikt chyba ducha ludu francuskiego nie wyraził tak sympatycznie. Pieśni Bérangera, ażeby użyć wyrażenia, za granicą źle rozumianego, są kupletami. Zawierają strofę o miłości, strofę o winie, strofę ironiczną, strofę patryotyczną. Opiewa w „Poddaszu" izdebkę, w której para miłosna całuje się i kocha, a potem nagle od historyi miłości przeskakuje do historyi świata: „A Marengo Bonaparte est vainqueur". Opiewa „szklankę w ręce", albo też „Boga uczciwych ludzi", poczem niespodzianie woła:

„Un coquérant, dans sa fortune actière,
Se fit un jeu de sceptres et des lois..."

Pieśni Bérangera działały jak błyskawica. Francya wznosiła zaciśnione pięści, gdy Béranger występował przeciwko świętemu przymierzu i łzy wylewała, gdy opiewał legendę napoleońską. A do tego wszystkiego Béranger nie stał ponad tłumem, ale zstępował do niego, siedział z nim na jednej ławie. Lud otwierał przed nim swe serce. Francya miała większych poetów, ale lud nie miał lepszego tłómacza swych uczuć.

W Brzeście toczy się proces o obrazę honoru z powodu faktu, który w swoim czasie wywołał wielką sensacyę w Paryżu. W ubiegłym roku rosyjski radca stanu i były konsul generalny, Aleksander Greger, będąc w gościnie u hr. Rodellec de Porzic został posądzony o kradzież pierścienia z błękitnym dyamentem. Pieścień ów, mający także wartość historyczną, zginął po wieczorze muzycznym, a został znaleziony w kufrze radcy stanu. Mimo to Greger zapewniał, że jest niewinny, a co więcej twierdził, że była to intryga ze strony hrabiny, która z powodów natury wielce poufnej chciała zemścić się na nim. Ponieważ radca Greger po wyjeździe z Paryża został w Breście przez policyę pociągnięty do odpowiedzialności w tej sprawie i tam w kufrze jego znaleziono pierścień, więc tamtejszy sąd roztrząsa proces, na tem tle wytoczony. Mianowicie Greger wytoczył obecnie przeciwko hr. Rodellecowi i jego żonie proces o oszczerstwo, a sąd ma w tych dniach wydać wyrok.

Obrońca Gregra podniósł, że klient jego był bardzo zamożny aż do wojny rosyjsko-japońskiej, podczas której został zrujnowany, i że w tej aferze znajomi jego uważają go za ofiarę nieporozumienia. Okazał nawet list francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona, który zapewnia, że Greger nie mógł dopuścić się kradzieży. Dalej stwierdził obrońca, że hrabina jest wdową po angielskim werkmistrzu Stearsie, który na spekulacyach zrobił miliony. Mając już lat 50 wyszła zamąż za byłego podoficera Rodelleca i teraz występuje jako arystokratka. Sposób, w jaki ta kradzież została urządzoną i odkrytą, interwiewy w prasie paryskiej świadczą, że ma się do czynienia z intrygą.

Obrońca hr. Rodellec oświadczył, że bez względu, czy zasądzenie Gregera za kradzież nastąpi, czy nie nastąpi, skarga o oszczerstwo nie jest uzasadnioną. Prokurator przychylił się do tego zdania. Wyrok zapadnie w tych dniach.

Skoro zacząłem w poprzednich kronikach pisać o podróży automobilami z Pekinu do Paryża, więc muszę już dla ciągłości wspominać o niej w krótkości. Otóż wedle ostatniego telegramu, który „Matin" otrzymał od swego korespondenta Jana du Taillis, francuscy turyści przybyli dnia 14 bm. do Krasnojarska. „Miasto Krasnojarsk — pisze Taillis w sposób charakterystyczny dla Francuza — liczy 40.000 mieszkańców, ma kolegium, szpitale, ogród publiczny, bibliotekę, pięć teatrów, kilka domów murowanych. Ale nie mogę sobie wyobrazić, że to jest wielkie miasto. Wszystkie ulice są brudne ze swojem półmetrowem błotem cuchnącem, które się wszędzie rozlewa. Deski wzdłuż domów naśladują chodnik. Trzeba mieć zawsze buty po pas, chcąc przejść z jednego chodnika na drugi. A więc kupiłem sobie buty. A Collignon i Bizac? Ci mają już buty. W takich butach i na izwoszczyku, małym wózku jednokonnym (sic) zwiedziliśmy szybko miasto".

Paryska Opera ludowa, która w najbliższym sezonie rozpocznie przedstawienia, została umieszczona w teatrze „de la Gaité", wynajętym na ten cel. Ceny miejsc wynoszą od 50 centimów do 4 franków. Przedstawienia, w których będą brać udział artyści i artystki Opery wielkiej i Opery komicznej, odbywać się będą od 1 października do 30 kwietnia. Oprócz codziennych przedstawień wieczornych będą w niedziele i święta dawane przedstawienia popołudniowe.

Kronika.

Kraków, 19 lipca.

Z uniwersytetu. Stopień magistrów farmacyi w uniwersytecie Jagiellońskim otrzymali pp.: Łukawski Henryk, Oświecimski Tadeusz, Pawlikowski Roman i Ptaszyński Władysław.

Doręczanie depesz w Krakowie. Odnośnie do naszego artykuliku w numerze 319, w sprawie niedoręczenia adresatowi w Krakowie depeszy, nadanej w Zakopanem dnia 13 b. m. o godzinie 4 po południu, krakowski urząd telegraficzny, po zbadaniu sprawy, wyjaśnia, że w danym wypadku niedoręczenie to nie pochodzi z winy urzędu krakowskiego.

Zbyteczne ostrożności na poczcie. Jeden ze słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego, p. K., żali się nam na trudności, czynione przez urzędnika kasowego na poczcie, który mu nie chciał wydać kwoty 50 koron, nadesłanej „poste restante" przez rodzinę. W celu odebrania tej, niezbędnie potrzebnej p. K. kwoty, adresat legitymował się listem od rodziny, w którym mu wysłanie pieniędzy zapowiedziano, dalej legitymacyą akademicką, legitymacyą członka „Domu akademickiego" z fotografią adresata, oraz legitymacyą T. S. L., którego p. K. jest również członkiem. Mimo tych wystarczających, podług nas uwierzytelniających dokumentów, urzędnik kasowy nie wydał p. K. pieniędzy, żądając indeksu akademickiego, którego w danej chwili p. K. nie mógł dostarczyć. Sądzimy, że w tym wypadku zaszła daleko posunięta ostrożność ze strony urzędnika wobec poważnego młodzieńca, legitymującego się szeregiem dokumentów.

Z teatru. Na wczorajszem przedstawieniu „Starej baśni" obecny był przyszły zarząd opery warszawskiej, a mianowicie dyrektor p. Rajchman, kapelmistrz p. Noskowski i reżyser p. Chodakowski.

Kompozytor Żeleński był kilkakrotnie wywoływany i owacyjnie oklaskiwany w ciągu wieczora.

Kradzież z włamaniem. Niezwykle śmiałej kradzieży dokonali dzisiejszej nocy niewiadomi sprawcy na Kazimierzu. Włamali się oni do sklepu korzennego Racheli Krebsowej przy ulicy Jakóba i rozpoczęli plądrowanie. Właścicielka, przybywszy rano do sklepu, znalazła wszystko od góry do dołu zrujnowane. Złodzieje w poszukiwaniu za gotówką, wyłamali wszystkie szafy i szuflady, a towar rozrzucili po sklepie. Zabrali oni tylko 30 koron z podręcznej kasy, gdyż więcej pieniędzy na szczęście nie było. Chodziło im widocznie tylko o gotówkę, towary bowiem zostawili nietknięte. Policya wdrożyła za włamywaczami energiczne śledztwo.

Aresztowanie defraudanta. Policya krakowska aresztowała wczoraj niejakiego Augusta Karola Wilibalda Kuszileka, 28 lat liczącego, rodem z Ołomuńca pomocnika handlowego, który zdefraudował kwotę 384 koron na szkodę firmy F. Kalina w Bernie, gdzie był zajęty. Kuszilek zbiegł do Krakowa, lecz tu, przez policyę, która miała w ręku jego rysopis i list gończy za nim, został aresztowany.

Niebezpieczna złodziejka. Przed kilkunastu dniami donieśliśmy o aresztowaniu niejakiej Szajndli Goldberg za kradzież 700 koron jednemu z przejezdnych obywateli, w parku Krakowskim. Obecnie po dochodzeniach, prowadzonych przez koncepistę policyi, p. Closmana, okazało się, że rzekoma Goldberg nazywa się na prawdę Mindla Linderowa, pochodzi z Inowłódza powiatu rawskiego, gubernii piotrkowskiej, i jest bardzo niebezpieczną złodziejką, dokonywującą licznych kradzieży wraz z całą szajką, po różnych miastach Rosyi, Królestwa Polskiego i Galicyi. Linderowa na wiosnę b. r. siedziała za kradzież w więzieniu w Wilnie, stąd zdołała się wydostać za poręczeniem i kaucyą, złożoną przez pewnego krawca. Z Wilna przybyła do Krakowa i tu po kilku kradzieżach, wpadła w ręce policyi. Aresztowano także niejakiego Icka Hoffmana, jej kochanka, także zawodowego złodzieja, który przybył za Linderową ze Sosnowca, ze sfałszowanemi paszportami.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. Do policyi podgórskiej doniósł Michał Bobek, z zawodu szewc, iż żona jego Marya uciekła z domu pozostawiając mu 1 roczne dziecko.

Aresztowano ubiegłej nocy Franciszka Posiadłowskiego, wyrobnika z Krakowa, za awantury, obrazę władzy i ciężkie pobicie jakiegoś robotnika.

Z kraju.

W Rabce, jak nam donoszą, w sobotę dnia 20 b. m. odegra grono amatorów z Jordanowa sztukę Krumłowskiego p. t.: „Królowa przedmieścia" w sali restauracyi p. Papużyńskiego. Dochód przeznaczono na kolonie wakacyjne w Rabce. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Przemyśl, 18 lipca. (Rada miejska. Regulacya płac służby i urzędników miejskich. Nowa apteka. Deputacya. Szkoła realna).

Wśród ogólnego zainteresowania urzędników i służby miejskiej odbyło się dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa regulacyi płac urzędników i służby miejskiej. Zasada, jaką się kierowano, było utrzymanie podziału urzędników na 4 klasy, z płacami wynoszącemi 3600, 2400, 1600 i 1200 koron rocznie. Natomiast dotychczasowe 3 pięciolecia zamieniono na 4 trzechlecia w wysokości dotychczasowych pięcioleci, tj. po 400, 300, 200 i 100 koron. Zachowano dalej dotychczasowe dodatki osobiste, przyznane w różnych czasach urzędnikom przez Radę miejską. Dalej uchwalono przyznać wszystkim urzędnikom dodatek aktywalny, wynoszący 25 prc. od wszystkich powyżej wymienionych poborów, tj. od płacy, dodatków trzechletnich i osobistych. Połowa tego dodatku aktywalnego wliczoną będzie do emerytury. Usunięto zaś dodatki drożyźniane, uchwalone w latach ostatnich, jako środek zaradczy przeciw drożyźnie, aż po czas regulacyi.

Jeżeli regulacya płac urzędniczych doraźnie urzędnikom nie przyniosła korzyści, prócz zmiany pięcioleci na trzechlecia, oraz zwiększenia emerytury, to bardzo wydatną już na teraz okazała się regulacya płac służby. Tu podwyższenia są stosunkowo wydatne, tak, że najniższa podwyżka wynosi przeszło 100 koron rocznie. Płace służby wahają się między 1000 a 500 koron rocznie. Prócz tego dodatki pięcioletnie, wynoszące od 100 do 50 koron, zamieniono na czteroletnie, usuwając również dodatki drożyźniane. Regulacya płac tak urzędników, jak i służby obowiązuje wstecz od 1 kwietnia br.

Nowa apteka ma powstać w Przemyślu. W sprawie tej zwróciło się starostwo do Rady miejskiej o wydanie opinii. Ze względu na potrzeby miasta, liczącego, według ostatnich obliczeń, 46.000 ludności (bez wojska), Rada oświadczyła się za otwarciem nowej, szóstej apteki. Za najwłaściwszy punkt dla powstać mającej apteki uznano przedmieście Garbarze, najbardziej od istniejących aptek oddalone.

Deputacya magistratu, bawiąca przez poniedziałek i wtorek w Wiedniu, wróciła już, a burmistrz złożył sprawozdanie z wyniku jej zabiegów. — W sprawie budowy gmachów sądu i komendy korpuśnej uzyskała deputacya odpowiedź o tyle pomyślną, że przyrzeczono jej nawiązanie na nowo rokowań o nabycie gruntu pod gmach komendy korpuśnej od gminy, a pod gmach sądu w śródmieściu, nie gdzieś na krańcach miasta. — Co do szkoły realnej, której potrzeba w blisko pięćdziesięciotysiącznem mieście chyba nie wymaga uzasadnienia, to w Kole polskiem komisya inicyatywy przyrzekła założenie jej poprzeć. Stać się to jednak może ze względu na budżet dopiero w 1909 roku. Być jednak może, że dla uzyskania szkoły gmina będzie musiała ponieść dosyć daleko idące ofiary, dać bezpłatnie grunt i wybudować gmach, co kosztowałoby w przybliżeniu około 300.000 koron.

Stanisławów, 18 lipca. (Bursa włościańska im. Kościuszki. Ochronka polska na kolonii. Pożar.) — Istniejąca od lat pięciu w mieście naszem bursa włościańska im. Tadeusza Kościuszki, która dotychczas mieściła się komornem przy bursie im. Issakowicza, przystępuje w roku bieżącym do budowy własnego domu. Na ten cel ofiarowała Rada gminna komitetowi, zajmującemu się tą sprawą, plac pod budowę, po wyjątkowo niskiej cenie, 3 korony za metr kwadratowy przy placu Powystawowym.

Podobnie przyjdzie do własnej chaty także i ochronka polska w Knihyninie — kolonii, na której budowę ofiarowała obywatelka tamtejsza, p. Dzwonkowska tysiąc koron. — Równocześnie pod budowę własnego schronienia dla ochronki wyznaczył komitet kościelny także z własnego gruntu kawałek ziemi i ofiarował go ochronce bezpłatnie. Ochronka ta jest ważnym posterunkiem ze względu na propagandę ewangelicką, szerzoną na tem naturalnem przedmieściu Stanisławowa przez Tow. im. Gustawa Adolfa.

Onegdaj zniszczył pożar dom E. Akselrada przy ul. Kazimierzowskiej. Na szczęście wybuchł pożar w dzień, inaczej zagrażałoby rozszerzenie się go na inne pobliskie domostwa. Stwierdzono, że strych, wbrew przepisom o bezpieczeństwie i zapchany był słomą, drzewem i papierami.

Z Bielska piszą nam: Onegdaj zaszedł tu tragiczny wypadek. 31 lat liczący murarz, Józef Czerny, zatrudniony na rusztowaniu przy rafineryi „Schodnica", został przez znajdującą się na zewnątrz transmisyę, za fartuch porwany i kilka razy w koło rzucony, przyczem poniósł złamania kości na rękach i nogach. Czernego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Bielsku.

W magazynie materyałów we fabryce szpagatu braci Deutsch w Bielsku powstał przedwczoraj w nocy prawdopodobnie od zapalonej paki lnu groźny ogień. Tylko nadludzkim usiłowaniom straży pożarnej z Białej i Bielska można podziękować, że spalił się tylko magazyn, a budynek fabryczny ocalał. Szkoda wynosi około 200.000 koron, lecz ma być przez asekuracyę pokrytą.

Z Karwiny donoszą: Pogłoska o eksplozyi gazów w kopalni okazała się nieprawdziwą. Pogłoski znalazły wyraz w notatkach dzienników i ściągnęły do Karwiny gromady ludzi, szczególnie kobiet i dzieci, obawiających się o życie swoich bliskich. Na szczęście skończyło się na niczem, bo na drobnym, nic nie znaczącym pożarze, ugaszonym kilku wiadrami wody.

Sokół na Śląsku. Z Jabłonkowa donoszą, że ostatniej niedzieli odbyło się tam zebranie, na którem po przemowie prof. Galicza z Cieszyna uchwalono poczynić kroki o założenie Sokoła w tej miejscowości.

Z Polonii bukowińskiej. Z Czerniowiec donoszą: Dnia 15 bm. odbyło się tu posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa ormiańsko-polskiego pod przewodnictwem posła Krzysztofa Abrahamowicza. Zastanawiano się nad pismem dra Alfreda Halbana, który prosił o pozwolenie złożenia mandatu do Sejmu bukowińskiego. Uchwalono wezwać prof. Halbana, aby mandat ten i nadal piastował.

Składnica pocztowa otwartą będzie dnia 1 sierpnia w Radziechowcach (Żywiec).

Ze świata.

Z Warszawy. (Lokaut piekarzy. Represye prasowe. Z sądu. Napad na monopol.)

Rokowania, prowadzone celem przerwania lokautu piekarzy, nie doprowadziły do rezultatu. Wczorajsze bardzo burzliwe zebranie przedstawicieli obu stron (przybyło około 200 uczestników) skończyło się na niczem. Obrady zostały zerwane przez grono jednostek, które za wszelką cenę nie chciały dopuścić do nawiązania porozumienia.

Z rozporządzenia generał-gubernatora zawieszono na cały czas trwania stanu wojennego tygodnik społeczno-ekonomiczny „Lud Roboczy"; „Ludu Roboczego" wyszły tylko dwa numery. Zawieszono również wydawnictwo „Myśli Polskiej".

Pod rozpoznanie warszawskiego sądu wojennego okręgowego pójdzie niebawem sprawa uczestników zamachu zbrojnego na policyę w Gombinie w dzień „krwawej środy". Ofiarą zamachu padli wówczas strażnicy ziemscy: Feidman, Gładowicz i Czubaczuk. Dwaj ostatni zostali zabici na miejscu. Feldman zaś, który ocalał, uciekł z Gombina i gdzie przebywa — nie wiadomo. O udział w zamachu oskarżeni są: Feliks Szałkowski, Icek Lorje, Hersz Samulewicz, Roman Igulski, Franciszek Kubacki, Władysław Neuman, Roman Kowalski i stracony już z wyroku sądu wojennego Józef Redo.

Izba sądowa rozważała onegdaj sprawę Jadwigi Anny Trzaskowskiej, lat 27, oskarżonej o przechowywanie wydawnictw P. P. S., nawołujących do rewolucyi. Odezwy były zredagowane w języku polskim, rosyjskim, żydowskim i łotewskim. Izba sądowa skazała Trzaskowską na 10 miesięcy twierdzy.

W Koluszkach dokonano napadu na sklep monopolowy, przyczem zabrano 520 rubli.

O kradzież srebra. Z Warszawy donoszą:

Warszawski sąd okręgowy przystąpi wnet do rozpoznawania sprawy przeciwko... sobie samemu. Sprawa jest następująca: W r. 1902 agenci komory cłowej przytrzymali na stacyi Warszawa niejakiego Grünbauma, który przybył z zagranicy. Rewizya dokonana w walizce Gr., wykryła $58^{1}/_{2}$ funta płyt srebrnych. Urząd cłowy uznał srebro za zagraniczne; wobec faktu, że Gr. nie przedstawił srebra do oclenia na komorze, ta ostatnia wytoczyła Gr. proces karny o kontrabandę; srebro zaś, jako „dowód rzeczowy", odesłała do registratury sądu okręgowego w Warszawie. W r. 1905 komisya biegłych na posiedzeniu sądowem, po zbadaniu przechowywanego srebra, oświadczyła się o nim w duchu wprost przeciwnym opinii komory cłowej. Sąd okręgowy uwolnił więc Grünbauma od wszelkiej odpowiedzialności, polecając nadto zwrócić mu odebrane przez komorę srebro.

Kiedy Grünbaum udał się po odbiór swojej walizki do registratury sądu okręgowego, walizkę, opatrzoną nienaruszonemi pieczęciami urzędowemi, otrzymał w całości, po jej otworzeniu atoli w obecności urzędników sądowych, dokonywających zwrotu „dowodu rzeczowego", okazało się, że zamiast przechowywanego srebra w walizce, leżało stare żelaziwo. Po spisaniu protokółu o tej niespodziance, sprawą zajął się odnośny sędzia śledczy, który atoli sprawców kradzieży nie wyśledził. Wreszcie 26 stycznia b. r. sprawę o „zniknięcie srebra" ostatecznie umorzono. Poszkodowany Grünbaum udał się na drogę cywilną, wytoczywszy proces przeciw sądowi okręgowemu, oraz Izbie skarbowej, o przyznanie mu od skarbu wartości zagubionego srebra. Sprawa budzi ogólne zaciekawienie.

Z Łodzi. (Wybory do Dumy. Zakończenie strajku gazowego. Wypuszczenie na wolność. Zakwestyonowane legaty spadkowe. Żniwo śmierci.)

Jak donosi „Kuryer Łódzki", frakcya umiarkowana P. P. S. (lewica) zrzekła się bojkotu wyborów do trzeciej Dumy i przystąpi w Łodzi do koncentracyi lewicowej, z udziałem S. D. i „Bundu". Kandydatem ich na posła ma być robotnik Michalak.

Strajk robotników gazowni łódzkiej zakończył się. We środę wieczór stanęła do pracy pierwsza zmiana robotników, a wczoraj od rana przybyli wszyscy. Zarząd oznajmił, iż do soboty żądania będą rozpoznane i w miarę słuszności uwzględnione. Aresztowanych kilku robotników wypuszczono na wolność.

Zmarły w r. 1905 w Łodzi fabrykant K. Kunitzer poczynił zapisy dobroczynne na sumę 214.000 rb. i na korzyść osób prywatnych na 350.000 rb. Obecnie zachodzi wątpliwość, czy zapisy te mają realną wartość. Opiekun spadku zwrócił się do władz sądowych z prośbą o likwidacyę masy spadkowej, ponieważ aktywa spadkowe składają się z nieruchomości, nie przynoszących żadnych dochodów i z akcyj przedsiębiorstw przemysłowych, nie dających żadnej dywidendy. Ponieważ zapisy na cele dobroczynne wynoszą 214.000, więc prokuratorya Królestwa Polskiego wzięła w obronę tę część masy spadkowej. Według przeprowadzonych badań i dokonania spisu majątku, cały spadek wynosi faktycznie 288.015 rb., a zapisy 564.000 rubli. Wobec tego jest wątpliwe, aby zapisy zostały zrealizowane.

Właściciel domu przy ulicy Zakątnej Nr 77 Michał Dawidowicz wyrzucił z mieszkania sądownie jednego z lokatorów. Wczoraj przyszło doń kilku ludzi, którzy zażądali przyjęcia wydalonego z powrotem. Gdy się spotkali z odmową — ranili go śmiertelnie wystrzałem z rewolweru. — W ulicy Średniej Nr 38, w pobliżu browaru Anstadta, zabito robotnika Wawrzyńca Bogusławskiego.

Wczoraj w południe do zakładu fotograficznego Tyraspolskiego przyszedł agent „ochrony", Nuchym Grynberg z policyą i żołnierzami i aresztował 2 współpracowników, chrześcijanina i izraelitę.

Krwawa pomsta. W tych dniach w Radziwiłłowie — jak donosi „Kijewlanin" — miało miejsce następujące zdarzenie:

Jeden kozak doński wstąpił do pewnego domu żydowskiego po zapałkę, aby zapalić paperosa. Gospodarz dał mu zapałkę, lecz nazwał go „świnią". Kozak, oburzony tą obelgą, uderzył go żyd, rozwścieczony rzucił się na niego, lecz kozak wyjął szablę i... odciął mu głowę. Na kozaka rzuciła się stara żydówka, lecz on odciął jej rękę. Za nią ujął się młody żydek; kozak zabił i jego. Wreszcie rzuciła się młoda żydówka, lecz kozak rozciął jej szyję. — Po dokonaniu tego, kozak podpalił dom.

Raniona żydówka dała znać o zajściu policyi. — Kozaka uwięziono.

W ten sposób referuje o zezwierzęceniu kozaka antisemicki dziennik rosyjski, starający się widocznie usprawiedliwić mordowanie żydów.

Pokost pruski. Niemczenia nazw miejscowości polskich używają Prusacy również jako środka germanizacyjnego, sądząc, że taki pokost wystarczy. Obecnie Gowarzewo w powiecie średzkim przechrzczono na „Elenhausen", a w powiecie pleszewskim połączono Broniszewice z Maryninem i przechrzczono na „Marienbronn".

Ruch przeciwko automobilom w Niemczech wzrasta nieustannie z powodu katastrof, które powstają przez nieostrożne jazdy automobilami, zwłaszcza podczas wyścigów. Niedawno burmistrz miasta Homburga zabronił wyścigów automobilowych na obszarze gminy, a obecnie rząd bawarski ogłosił, że na odbywanie wyścigów w całej Bawaryi nie będzie na przyszłość udzielać pozwolenia.

Upały w Ameryce. Z Filadelfii telegrafują: Liczba osób, które podczas wczorajszej uroczystości doznały porażenia słonecznego, wynosi 2.500.

Clémenceau, prezydent gabinetu francuskiego, jak donoszą z Paryża, ma d. 3 sierpnia udać się do Karlsbadu, dokąd od pewnego czasu co rok przyjeżdża celem leczenia się.

Rozbicie okrętu. Z San Jago de Chile telegrafują: Okręt „Toro" rozbił się, przyczem zginęło 17 osób.

Z za kulis... literatury. Sąd powiatowy na Josefstadt, dzielnicy miasta Wiednia, zajmował się nieładnym procesem o obrazę honoru. Oskarżycielką była pani Strindberg, rozwódka po znanym autorze Strindbergu, zaś obwinionym literat wiedeński, Fryderyk Oesteren, którego pani Fryda Strindberg oskarżyła o obrazę czci. — Skarga ta jest zakończeniem blizkich stosunków, które niedawno łączyły oskarżycielkę z oskarżonym. Pani Fryda Strindberg uczuła się obrażoną następującym zwrotem, którego użył Oesteren wobec prywatnego detektywa Steinmgera: „Powiedz pan jej (to jest Frydzie Strindberg), że ją każę wyszupasować, jeżeli ją spotkam w kąpielach. Jestem pierwszym autorem w Wiedniu, po mojej stronie znajduje się dr Adler ze swojem stronnictwem i cała prasa uczyni tę panią nieszkodliwą". Obrońca Oesterena, adwokat dr Markbreiter, podniósł, że Fryda Strindberg niesłusznie nagabuje Oesterena i szpieguje go na każdym kroku za pomocą Steinigera. Oskarżony udał się pod opiekę policyi, która też prywatnego detektywa Steiningera upomniała. Steininger szpiegował Oesterena z polecenia Frydy Strindberg. — To też oskarżony miał prawo zażądać ewentualnie wyszupasowania tak natrętnej osoby.

Zastępca oskarżycielki, dr Frischauer, oświadczył że wszystkie te dowody są zbyteczne, gdyż pani Fryda Strindberg nie zaprzecza wymienionym faktom, ale jest do takiego postępowania upoważnioną. Przez trzy lata utrzymywała Oesterena, który j

wyzyskiwał i oszukiwał. Wiedziała także oskarżycielka, że Oesteren w roku 1898 swoją dawną kochankę, Beatryczę Reisner, zastrzelił i znajdował się w śledztwie, jako podejrzany o pospolite morderstwo. Na podstawie świadectwa lekarskiego umieszczono go w zakładzie leczniczym, jako niepoczytalnego. Na to odpowiedział dr Markbreiter, że Oesteren rzeczywiście zastrzelił w Pradze swoją kochankę, ale wtedy cierpiał na obłęd. — To nie upoważnia oskarżycielki do nagabywania go i szpiegowania zapomocą prywatnego detektywa. Zresztą — zakończył dr Markbreiter — niech lepiej obwiniona nie wyciąga takich szczegółów w sali, gdyż można jej odpłacić pięknem za nadobne. Po tych przemowach na żądanie obu obrońców sędzia odroczył rozprawę dla wezwania dalszych świadków i zarekwirowania aktów procesowych z Pragi.

Proces o poddanie Portu Artura. Z Petersburga donoszą: Pomimo wygotowania aktu oskarżenia sprawa o poddanie się Portu Artura nieprędko zacznie się przed kratkami. Generałowie Fok i Reiss zażądali bowiem pozostawienia sobie 2 miesięcy na obznajomienie się z oskarżeniem, a przytem niektórzy ważni świadkowie nie będą mogli rychło przybyć z dalekiego Wschodu. Proces zatem rozpocznie się nie wcześniej, jak w połowie października, czyli już po otwarciu Dumy a może nawet później.

Zmarli.

W Stanisławowie umarł Zygmunt Miłkowski, współredaktor „Kuryera Stanisławskiego“, przeżywszy lat 56.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Wesoła wdówka (z p. Miłowską).
W sobotę „Stara baśń“.
W niedzielę: „Wesoła wdowka (z panią Schupp).
W poniedziałek: „Lalka“.
We wtorek: „Stara baśń“.
We środę: „Wesoła wdówka“ (z p. Miłowską).
We czwartek: „Manon“ (występ p. Dianniego).
W piątek: „Wesoła wdówka“ (z panią Schupp).
W sobotę: „Żydówka“ (występ p. Floryańskiego).
W niedzielę: „Stara baśń“.
W poniedziałek: „Wesoła wdówka“ (z p. Miłowską).
We wtorek: „Cyganerya“ (ostatni występ p. Dianniego).
We środę: „Boccacio“.

Z kalendarza. W sobotę 20 lipca: Czesława i Hieronima ww.; w niedzielę 21 lipca: Praksedy i Daniela pr.; w poniedziałek 22 lipca: Maryi Magdaleny i Teofila.

Wschód słońca 29 lipca o godz. 3 m. 55, zachód o 7 m 37; długość dnia 15 godzin min. 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 lipca termometr doszedł od + 12·1 do + 19·0 C.; — barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 19 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 738·5 mm., termometru + 12·1 C.; wiatr zachodni.

O ochronę czci.

Jednym z najdonioślejszych dorobków nowożytnej cywiwilizacyi jest opieka i dbanie o cześć ludzką, której obrona należy do najcenniejszych skarbów człowieka. Z postępem jednak prawdziwej kultury, obrona czci zwolna uchyla się z pod prawa przemocy fizycznej i rozpraw orężnych, natomiast wzmaga się załatwianie spraw honorowych, przez sądy honorowe, bądź prywatne, bądź sądy towarzystw, mających na celu ochronę czci.

To też w ślad za wielu krajami Europy i u nas (we Lwowie) powstała „Liga ku ochronie czci“, której orzeczeniu poddają się coraz częściej ludzie, mający sprawy honorowe między sobą do załatwienia.

Jedynie sfery wojskowe w myśl swych surowych ustaw i przepisów o honorze, nie poddają się sądom honorowym, osoby zaś ze stanu wojskowego, które w sprawach honorowych oddają spory pod orzeczenie „Ligi ku ochronie czci“, bywają przez „wojskową Radę honorową“ pozbawione swej oficerskiej rangi.

O takim fakcie, zaszłym w ostatnich dniach w w Krakowie, donosi nam Zarząd główny „Ligi ku ochronie czci“ we Lwowie.

Mianowicie jeden z członków Towarzystwa, wysoki urzędnik państwowy, będący oficerem rezerwowym, został pozbawiony rangi oficerskiej przez wojskową Radę honorową za to, że dowiedziawszy się o obrazie, wyrządzonej mu przez pewną osobę, nie załatwił sprawy „w sposób oficerski“, lecz oddał sprawę tę sądowi honorowemu do załatwienia.

Wypadek ten, przypominający głośną sprawę kapitana hr. Ledóchowskiego, również pozbawionego stopnia oficerskiego za sprzeciwienie się pojedynkowi, powinien poruszyć opinię publiczną, by tem więcej znalazła uznania u ogółu „Liga dla ochrony czci“, z drugiej strony sprawa ta powinna znaleść echo w parlamencie, gdzie, wobec zamierzonej reformy wojskowego postępowania karnego, a w szczególności postępowania w sprawach honorowych posłowie polscy powinni energicznie domagać się zmiany w tym kierunku, by wojskowe rady honorowe nie miały tak daleko idących atrybucyj wobec oficerów, zwłaszcza rezerwowych.

W tym też duchu został w ostatnich przez zarząd główny „Ligi ku ochronie czci“ we Lwowie, wystosowany memoryał do ministerstw wojny i obrony krajowej, który, po szerokiem i światłem umotywowaniu, zawiera, między innemi, następujące wnioski:

1) Wojskowe sądy honorowe mają na celu ochronę czci i załatwianie spraw honorowych nietylko członków armii między sobą, ale także między nimi, a osobami cywilnemi.

2) Wszystkie sprawy honorowe tak członków armii między sobą, jakoteż między nimi, a osobami cywilnemi, winny być nietylko formalnie, ale i merytorycznie załatwione wrzez wojskowe sądy honorowe, a w wypadkach, w których jedna ze stron jest osobą cywilną, wolno będzie tejże stronie cywilnej żądać, by wojskowy sąd honorowy dla rozstrzygnięcia danej sprawy powołany, składał się w połowie z członków wojskowej rady honorowej, a w połowie z członków sądu honorowego Towarzystw ku ochronie czci.

3) Obowiązkiem jest każdego członka armii swoją sprawę honorową z wykluczeniem działalności na własną rękę, przedłożyć bezzwłocznie dotyczącej wojskowej radzie honorowej do rozstrzygnięcia, a prawo to przysługiwać będzie także osobie cywilnej, o ileby sprawa honorowa powstała między nią, a członkami armii.

4) Spełnienia powyższego obowiązku powinni przestrzegać przełożeni i o każdem przekroczeniu donieść bezzwłocznie dotyczącej wojskowej radzie honorowej.

Od siebie zaznaczamy raz jeszcze, że sprawa ta, tak długo będąca bolączką naszego społeczeństwa, powinna być przez władzę ustawodawczą, jaką jest parlament, załatwioną myśl wymagań i dążeń humanitaryzmu i kulturnych pojęć, odpowiednich XX stuleciu.

Dział ekonomiczny.

✕ Stacya kolejowa Chorzelów. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Na linii Dębica-Rozwadów-Przeworsk otwiera się 1 sierpnia istniejący przystanek osobowy i ładownię Chorzelów dla ruchu ogólnego z wyjątkiem transportów żywych zwierząt, towarów wybuchowych i pojazdów wszelkiego gatunku.

✕ Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi. Rok szkolny rozpocznie się 1 września. Warunki przyjęcia: Ukończony 13 rok życia i ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem. Bliższych szczegółów dyrekcya udzieli.

✕ Podrożenie bielizny męskiej. Stowarzyszenie fabrykantów bielizny męskiej w krajach austryackich ogłasza urzędownie, że cena lepszej bielizny męskiej została podwyższona o 4 do 7%, pośledniejszej o 10%. Jako powód podrożenia bielizny podają fabrykanci podwyżkę płac robotniczych, tudzież podrożenie surowych materyałów. Jeżeli ceny lnu pójdą w górę, to nastąpi ponowne podwyższenie cen bielizny męskiej.

Wiedeń, 19 lipca. Cukier spokojny 22·00 do 22·10, na grudzień 21·60 do 21·70. Nafta niezmieniona. Spirytus silny 57·— do 57·80.

Budapeszt, 19 lipca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 11·37 do 11·38; żyto na maj ·— do —·—; żyto na październik 8·84 do 8·85; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 8·06 do 8·08; kukurydza na lipiec 6·09 do 6·01; kukurydza na sierpień 6·18 do 6·19; kukurydza na maj 6·34 do 6·35; rzepak na sierpień 17·50 do 17·60. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pogoda niejednostajna.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 lipca.

Z kapituły lwowskiej. Cesarz zamianował w rz.-kat. kapitule metropolitalnej we Lwowie: kanonika ks. prałata Zenona Lubomęskiego scholastykiem kapituły, a ks. biskupa-sufragana dra Władysława Bandurskiego kanonikiem gremialnym.

Zaproszenie Sienkiewicza. Lwowska Rada miejska postanowiła zaprosić Henryka Sienkiewicza na uroczystość poświęcenia nowozbudowanej szkoły jego imienia.

Zwiększenie liczby urzędników. Lwowska Rada miejska uchwaliła rozszerzyć etat konceptowy urzędników magistratu o jednego starszego radcę, dwóch sekretarzy i dwóch koncepistów.

Dwa samobójstwa we Lwowie. W ogrodzie prof. Ciesielskiego na górnym Łyczakowie odebrał sobie we środę wieczór życie wystrzałem z flobertu, skierowanym w serce, 14-letni Grzegorz Hawryszkiewicz, uczeń drukarni Stauropigialnej. Śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczyną samobójstwa miały być niesnaski rodzinne.

Wczoraj rano usiłowała sobie odebrać życie przez otrucie żona klucznika aresztów miejskich p. G. Desporaikę odstawiono do szpitala powszechnego. Zażyła dwie pastylki sublimatu. Przyczyną usiłowanego samobójstwa niesnaski małżeńskie.

Morderstwo czy samobójstwo. Wczoraj rano na gościńcu żółkiewskim obok Malechowa znaleziono trupa młodego człowieka z rozbitą czaszką. Ma to być niejaki Mojżesz Barisch, który odjechał ze Lwowa do Kamionki Strumiłowej celem szukania służby. Żandarmerya czyni energiczne śledztwo, celem odnalezienia mordercy, ewentualnię skonstatowania, czy człowiek ten nie popełnił samobójstwa.

Towarzystwo pedagogiczne.

Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie obrady walnego zgromadzenia delegatów Towarzystwa pedagogicznego.

Przedłożone walnemu zgromadzeniu sprawozdanie wykazuje, że Tow. liczy 55 czynnych oddziałów z 3250 członkami. Sprawozdanie zajmuje się ustawą, uchwaloną przez Sejm, w sprawie polepszenia bytu nauczycieli. Towarzystwo pedagogiczne nie zaniecha dalszej pracy w kierunku zrównania płacy nauczycieli z płacami urzędników trzech najniższych rang, zniżenia lat służby na 35 lat, zmiany stosunków prawno-państwowych nauczycieli, rozszerzenia samopomocy koleżeńskiej itd.

W dziale administracyi wydawnictw Tow. zaznaczył się w roku sprawozdawczym znaczny wzrost. Podczas bowiem, gdy w r. 1905 ilość ekspedycyj wydawnictw Tow. wynosiła 2279, a obrót kasowy 35.926 kor., w r. 1906 ilość ekspedycyj wynosiła już 3459, a obrót kasowy 52.607 kor. W czasie od 15 lipca 1906 do 15 lipca b. r. wydało Tow. pedag. 11 dziełek dla młodzieży, 6 podręczników szkolnych, 3 podręczniki metodyczne dla nauczycieli, mapę ścienną Polski prof. Majerskiego i instrukcyę do prowadzenia kancelaryi szk. Lewickiego. Obrót kasowy Tow. wynosił 155.300 kor. 89 h., rozchód 154.410 kor, 16 hal. Saldo 890 kor. 73 h. Czysty majątek Tow. wynosi 54.361 kor.

Liczne nadużycia w wykonywaniu ustaw przez władze szkolne i krzywdy, wyrządzane ze strony innych czynników, mających jakikolwiek wpływ na szkołę, tamujące wolność obywatelską nauczycielstwa, skłoniły walny zjazd i zarząd główny do stworzenia instytucyi p. n. „Syndykat obrony prawnej“, która ma stawać w obronie słusznie pokrzywdzonych. Zadaniem „Syndykatu“ jest obrona prawna członków „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego“ przeciw zarządzeniom władz szkolnych lub innych czynników, jeżeli syndykat uzna te zarządzenia za nieuzasadnione, niezgodne z ustawami, i naruszające prawa członków towarzystwa — jako nauczycieli. Obrona prawna odnosi się nietylko do stosunków prawno-służbowych, ale także do stanowiska nauczyciela — jako obywatela.

W dziedzinie tych spraw zapowiada także sprawozdanie, w myśl dawno już postawionych postulatów, założenie krajowego związku finansowego samopomocy i stworzenie domu zdrowia dla nauczycielstwa.

Omawiając sprawy szkolnictwa podnosi sprawozdanie konieczność przeobrażania Rady szk. kraj. na instytucyę w całem tego słowa znaczeniu autonomiczną. Charakteru takiego niestety nie nadała jej ostatnia ustawa sejmowa o Radzie szk. kraj. Wobec tego nauczycielstwo musi domagać się stworzenia osobnej instytucyi „Krajowej Rady pedagogicznej“, któraby ujęła pod swój wpływ całość wychowania tak szkolnego, jak prywatnego i stworzyła ścisły kontakt ze szkolnictwem średniem i wyższem.

Towarzystwo zamierza zwołać wiec oświatowy i w kierunku zwalczania analfabetyzmu złączyć się w pracę z innemi instytucyami. Towarzystwo zamierza rozszerzyć swą akcyę oświatową w czytelniach, Kółkach rolniczych i kasach Reiffeisena, dawać inicyatywę w zakładaniu burs dla synów włościańskich i rzemieślniczych, organizować koła opieki nad dziatwą, pozbawioną należytego wychowania itd.

Zaznaczyć w końcu należy, że do sprawozdania dołączono tabelkę, zestawiającą „zaopatrzenia“ wdów i sierót po nauczycielach ludowych w powiecie kołomyjskim i złoczowskim. Widać z niej bezlitosną, okrutną nędzę nauczycielską, nie tę, która zazwyczaj się generalizuje, ale nędzę, udowodnioną cyframi tych królewskich „zaopatrzeń“! Najwyższe z nich dla wdowy wynosi 666 K 66 h rocznie, co czyni 1 82·6 h dziennie, t. j. pospolicie mówiąc: dziewięćdziesiąt jeden centów. Jedno z ostatnich miejsc w tym wykazie zajmuje rodzina, złożona z matki-wdowy i czworga dzieci-sierót, która razem na wyżywienie pięciorga osób ma dziennie sześćdziesiąt sześć centów — istnieje także na kuli ziemskiej w XX wieku wdowa po nauczycielu, której kazano żyć za dwadzieścia centów dziennie i sierota, mająca na swe utrzymanie dziennie mniej niż dwa centy, bo 3·66 hal.

Z Koła polskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 lipca).

Wiedeń. Dzisiaj przed posiedzeniem Izby posłów odbyło się posiedzenie Koła polskiego.

Prezes Abrahamowicz podał do wiadomości petycyę Zakopanego w sprawie podniesienia tego zdrojowiska. Sprawę tę powierzono do energicznego poparcia komisyi „ad hoc“ wybranej, do której, oprócz Abrahamowicza, wybrani zostali posłowie: Ptaś, Rzeszódko, German, Gold, Dietzius i Zieleniewski.

Następnie poseł Fijak poruszył sprawę ksiąg gruntowych i omawiał przeprowadzenie odnośnej ustawy w Radzie państwa w roku ubiegłym.

Poseł Jabłoński, referent owej sprawy w Radzie państwa, wyjaśnia, że dla zrealizowania ustawy przeznaczono na rok 1907 — 150.000 kor., a na rok 1908 — 375.000 koron. Szereg sądów ma rozpocząć w tym kierunku pracę przez ustanowienie komisarzy. Na dwóch komisarzy przypada 1 geometra. Okazało się zapotrzebowanie 17 nowych geometrów. Ponieważ brakowało ich w kraju, trzeba było sprowadzić ich z Czech. Było to koniecznem, jeżeli ustawa ma być przeprowadzona. Brakowi takiemu na przyszłość zapobiedz należy przez utworzenie stypendyów dla wykształcenia geometrów.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono czuwanie nad tą sprawą polecić pos. Jabłońskiemu.

Postanowiono dalej zająć się polepszeniem bytu geometrów.

Wreszcie upoważniono p. Zamorskiego do żądania zapomogi dla pogorzelców z pod Gródka.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 19 lipca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zgłosili wnioski posłowie: Petelenz, Sikorski, Staniszewski i Zieleniewski w sprawie budowy nowego dworca osobowego i towarowego w Krakowie. Potoczek, Pastor i tow. o zmianę postanowień ustawy z 23 maja 1883 o ewidencyi kat. pod. grunt. Tomaszewski w sprawie poborów oficyantów i pomocników kancelaryjnych, nie należących dotąd do żadnej klasy rangi. Baxa (wniosek podpisały wszystkie stronnictwa Izby) o uregulowanie poborów państwowych urzędników kontraktowych.

Interpelacye zgłosili posłowie: Józef Staniszewski w sprawie nadużyć władz w Cieszanowie. Bojko w sprawie zniesienia rewizorów bydła w Galicyi. Stapiński w sprawie uwolnienia niejakiego Jakóba Kozła ze służby wojskowej w Siedliskach. Liebermann w sprawie postępowania prokuratoryi w Krakowie. Buzek w sprawie przeciążenia pracą przy urzędach pocztowych w Galicyi a szczególnie we Lwowie, oraz w sprawie pomnożenia personalu urzędników telegraficznych we Lwowie.

Dyskusya budżetowa.

Nastąpiły dalsze obrady nad budżetem.

Poseł Hormuzaki żąda sanacyi finansów krajowych na Bukowinie przez zniesienie prawa propinacyi. Mowca domaga się reformy wyborczej do Sejmu i występuje przeciw żądaniu Rusinów o połączenie Galicyi wschodniej z Bukowiną.

Zabiera głos p. Tomaschek (soc.).

Poseł Tomaschek (soc.) przemawia w języku czeskim i niemieckim. Omawia sprawy szkolnictwa ludowego, które socyalistom najbardziej leży na sercu. Mowca uważa za dziwne, że mowa tronowa wskazywała tylko na religijno-moralne wychowanie. Socyaliści domagają się wolnej szkoły. Mowca żali się na upośledzenie dzieci czeskich w Wiedniu i podnosi, że szkole Komensky'ego, do której uczęszcza przeszło 800 dzieci, odmówiono prawa publiczności. W końcu domaga się utworzenia uniwersytetu czeskiego w Banie.

Wiedeń. W Izbie posłów hr. Kolovrat wyraził zadowolenie z programu rządowego, poczem omawiał kwestyę węgierską.

Dr. Kost Lewicki zestawił przyrzeczenia rządu z czynami i wystąpił przeciw temu, że rząd nie chce się zgodzić na powszechne prawo głosowania do Sejmów. Korzystne wyniki budżetu pozostały tylko z gnębiących ludność podatków. Omawiał obszernie działalność starostw w Galicyi. Domagał się zniesienia prawa propinacyi i prawa polowania. Ostrzegał rząd przed nieuwzględnieniem usprawiedliwionych żądań Rusinów.

Żądał równouprawnienia Rusinów, zniesienia samowoli władz sądowych i administracyjnych, ordynacyi wyborczej do Sejmu, narodowej autonomii, usunięcia postanowień wyjątkowych ordynacyi wyborczej do Rady państwa, rozwiązania kwestyi agrarnej, poparcia stanu robotniczego i rękodzielniczego, ubezpieczenia na starość, udogodnień w służbie wojskowej, założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Wobec każdego rządu, któryby nie wypełnił tych żądań, Rusini staną na stanowisku opozycyjnem i dlatego też głosować będą przeciw prowizoryum budżetowemu. (Mowca koniec mowy wygłosił po rusku).

Zabiera głos pos. Kramarz. Godz. 3 popoł. Posiedzenie trwa dalej.

W komisyi zapomogowej.

Wiedeń. W komisyi zapomogowej na wczorajszem posiedzeniu minister bar. Bienerth podniósł, że od szeregu lat, oprocz w Izbie poselskiej, rząd zawsze stara się o dochodzenia w sprawie klęsk elementarnych, a czego najlepszym dowodem, że pragnie dotkniętym klęskami przyjść z pomocą, jest wstawienie odpowiedniej sumy do budżetu. Minister oświadcza rownież, że zasadniczo rząd nie ma nic przeciw stworzeniu krajowego funduszu zapomogowego i utworzeniu komitetu krajowego, któryby się nim zajmował.

Dyskusya dziś będzie kontynnuowaną.

Wiedeń. Komisya zapomogowa uchwaliła dziś na wniosek referenta Steinera wszystkie wnioski (około 200) o zapomogę dla okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi, odstąpić rządowi do uwzględnienia i wezwać rząd, aby w razie, gdyby uchwalona suma 3 milionów koron okazała się niewystarczającą, przedłożył Radzie państwa wniosek o podwyższenie tej kwoty. — Uchwalono także wezwać rząd do wypracowania ramowej ustawy zasadniczej zapomogowej i zaprowadzenia na kolejach państwowych ulg taryfowych dla okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi. O to samo należy się postarać na kolejach prywatnych. Uchwalono dalej wyrazić podziękowanie ministrowi Bienerthowi za przyrzeczenie stworzenia znacznych podstaw dla traktowania wniosków zapomogowych w przyszłości.

Większość parlamentarna.

Praga. „Politik“, omawiając wczorajszą mowę Becka, wywodzi, że wynika z niej, jaką br. Beck zamierza stworzyć większość. Do większości tej należeliby: chrześcijańsko-społeczni, Polacy, Związek niemiecki, Młodoczesi, Staroczesi, katolicko-narodowi, ewentualnie także agraryusze, wreszcie południowi Słowianie, Włosi i Rumuni. — Razem około 300 posłów, których reprezentanci zasiadać będą w gabinecie. Byłaby to większość parlamentarna z rządem parlamentarnym, zapewniająca załatwienie spraw bieżących.

Komisya ekonomiczna.

Wiedeń. Do komisyi ekonomicznej zostali wybrani następujący posłowie z Galicyi: Olszewski, Łuszczkiewicz, Battaglia, Buzek, Dulęba, Zarański, Zieleniewski, Konst. Lewicki, Mahler, Okuniewski i Hudec.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 lipca.)

Berlin. Przeciw Martinowi wytoczono śledztwo dyscyplinarne rzekomo za wystąpienie przeciw Posadowsky'emu. — W gruncie rzeczy chodzi o artykuł Martina o zbliżającem się bankructwie Rosyi.

Tajemnicze łodzie.

Petersburg. Na wodach finlandzkich spostrzeżono onegdaj dwie tajemnicze łodzie. — Policya podejrzywała, że na łodziach znajdują się osoby, pragnące wykonać zamach podczas podróży cara. — Gdy żandarmerya zbliżyła się na łodziach, owe łodzie tajemnicze szybko odpłynęły. Generał-gubernator finlandzki wyjechał na miejsce.

Rewizya u Korolenki.

Petersburg. Wedle doniesienia z Połtawy, policya dokonała rewizyi w mieszkaniu znanego literata Korolenki i zabrała całą jego korespondencyę. Korolenko znajduje się na kuracyi w Nauheim.

Represye prasowe.

Moskwa. Po dłuższej przerwie rozpoczęły się znowu represye przeciw prasie wolnomyślnej. Redakcya „Russ. Słowa“ skazana została na **15.000 rubli grzywny.**

Zjazd cara z Wilhelmem II.

Petersburg. W kołach dworskich twierdzą, że zjazd cara z cesarzem Wilhelmem II. nastąpi w pierwszych dniach września w pobliżu Gdańska.

Nelidow i Martens.

Haga. Między ambasadorem rosyjskim Nelidowem a rosyjskim delegatem Martensem przyszło do ostrego starcia. Poszły o tem depesze do Petersburga. Przypuszczają, że Nelidow będzie odwołany.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 19 lipca.

Ischl. Włoski minister spraw zagranicznych, Tittoni, przybędzie tutaj dnia 24 b. m.

Paryż. Znany powieściopisarz Hektor Malot zmarł w 77 roku życia.

Prasa o ugodzie.

Budapeszt. Dzienniki tutejsze omawiają wczorajszą mowę bar. Becka w austryackiej Izbie posłów. „Pester Lloyd“ twierdzi, że bar. Beck powiedział więcej, niż powinien był powiedzieć. Jego mowa świadczy o zbyt wielkiej pewności własnego stanowiska. — „Pesti Naplo“ wnioskuje z mowy bar. Becka, że nowa ugoda będzie dla Węgrów mniej pomyślną, niż ugoda Körbera i Szella.

Rugi pruskie.

Berlin. Austryacki poddany Antoni Lustig, zamieszkały tutaj od r. 1892, skazany został na wydalenie z granic państwa pod zarzutem rzekomego sprzyjania prądom anarchistycznym i szupasem odstawiony do granicy austryackiej. Do Bogumina konwojowało go dwóch urzędników policyjnych. Lustig pozostawił w Berlinie żonę i dzieci.

Abdykacya cesarza koreańskiego.

Tokio. Jak donoszą z Seul, cesarz koreański odbył dzisiaj rano konferencyę z najstarszymi mężami stanu. Podczas tej konferencyi ministrowie czekali w pokoju sąsiednim. Po dwugodzinnej konferencyi cesarz wreszcie **ustąpił i zdecydował się zrzec się tronu.** W okolicy pałacu cesarza znajduje się około 2000 osób, wśród których objawia się wzburzenie. W jednej z dzielnic miasta napadło pospólstwo na redakcyę dziennika „Daily Kokumin“ i wyrządziło szkody.

Tokio. Z Seul donoszą, że dziś wieczór odbędzie się tam uroczyście akt abdykacyi cesarza koreańskiego.

W obronie defraudanta.

Rzym. Przesłuchanie Nasiego zostało na razie ukończone. Dziś rozpoczęło się przesłuchiwanie Lombarda.

Rzym. Wzburzenie z powodu aresztowania Nasiego trwa dalej. W Palermo odbyły się liczebne demonstracye. W południowych Włoszech adwokaci grożą strajkiem tak długo, dopóki Nasi nie zostanie wypuszczony z więzienia.

Palermo. Wczoraj popołudniu odbyło się tu zgromadzenie z protestem przeciw aresztowaniu Nasiego. Po zgromadzeniu urządzili uczestnicy pochód po mieście, do którego przyłączyły się tłumy. Przyszło do rozruchów. Wojsko i policyę obrzucono kamieniami. Wielu policyantów zraniono. Z pewnego balkonu strzelano także z rewolwerów do policyi. Jeden z przechodniów zginął. Dokonano wielu aresztowań.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·75. Renta majowa 97·40. Renta koronowa węgierska 93·05. Akcye austr. zakł. kred. 651·—. Akcye węg. zakł. kred. 753·00. Akcye Anglobanku 302·25. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Bankvereinu 535·—. Akcye Länderbanku 433·00. Akcye kolei państwowych 657·75. Lombardy 146·50. Akcye kolei Elbethal 424·50. Akcye fabryk broni —·—. Akcye tytoniowe 422·25. Alpiny 540·75 Rima-Muranyi 541·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·00. Losy tureckie 183·00. Rubie 252·25.
Usposobienie: utrzymane.

Berlin, 19 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 203·50. Tow. dyskontowe 168·30.
Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z 19 lipca (godz. 1 w południe.)

	płaca	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 75	252 75
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 70	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	100 50
4% „ „ „ „	96 —	97 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% „ „ „ „	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	95 —	96 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	93 25	94 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	95 75	96 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	578 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 50	98 —
„ „ srebrna	97 40	98 —
4% renta koronowa austryacka	97 50	98 —
4% „ „ węgierska	93 —	93 50
4% „ austryacka w złocie	115 50	116 —
4% „ węgierska „	111 —	111 50

Elegancki 2-konny 3128 1 3

powóz

jest tanio do sprzedania u Romana Marczyńskiego, Zwierzyniec, Pałac 20.

Krowy i jałówki

piękne, zdrowe, młode, do sprzedania przy placu Matejki l. 2. Wiadomość u właścicielki tamże. 3129 1 3

Młody człowiek Polak, zdolny ogrodnik, a ukończony słuchacz wyższej szkoły ogrodniczej w Miedniku w Czechach, poszukuje odpowiedniego w Galicyi stanowiska jako kierownika ogrodu lub wyższego ogrodnika. Warunki i zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod **„Ogrodnik"**. 3130 1 3

Niebywała sposobność

do nabycia w Zakopanem 2 wille z ogromnemi zalesionemi parcelami, z których jedna łączy ul. Chałubińskiego z ul. Zamoyskiego (2 fronty). Nadto 2 domy czynszowe z sklepami na Krupówkach, ogromna parcela budowiana na hotel etc. w Jaszczurówce. Z powodów rodzinnych warunki kupna możliwie najkorzystniejsze. — Bliższych wyjaśnień udzieli **Dr Wieselman**, lekarz **w Zakopanem.** 2553 11 16

Reprezentacya
dolno-austryackiego krajowego zakładu
ubezpieczeń
na życie, renty, wyposażenie, od wypadku i t. d.
F. Morawetz
ul. Krowoderska l. 44,
udziela wszelkich dotyczących informacyj. 3123 2 2
Przyjmie zdolnych agentów.

W domu l. 3 przy ul. św. Anny

całe trzecie piętro

do wynajęcia od 1-go października. Oglądać można od 10—12 i od 2—5. 3084 5 0

Pensyonat
im. Sobieskiego w Krakowie
dla uczniów szkół średnich z lepszych domów.

Wychowankowie tego zakładu prowadzeni będą według wymogów najnowszej pedagogii i hygieny tak co do nauki jak i fizycznego wychowania. W domu konwersacya niemiecka pod kierunkiem rodowitego niemca, na żądanie także francuska, co dziennie gimnastyka, stały nadzór lekarski, fortepian do ćwiczeń. 2465 11 18

Adres: Pensyonat im. Sobieskiego w Krakowie, do 1 lipca ul. Krupnicza l. 10 potem ul. Stachowskiego l. 12.

Dwa nowe duże
ciężarowe wozy
z drzewa jasionowego z osłonami oraz półkryty używany powóz do sprzedania. Pracownia **St. Bocheńskiego w Nowym Sączu.** 3006 4 8

Telegram!!!

3 pierwsze
3 drugie
3 trzecie nagrody
zdobyły samochody

Laurin & Klement

w konkurencyi dla voitur i motocykl 24, 25 i 26 maja b. r. na drodze Wiedeń-Klagenfurt-Grac-Wiedeń.

Zastępstwo 384 15/20
E. Rudawski, ul. Długa l. 34.

Sprostowanie!

Ponieważ rozchodzą się mylne pogłoski, jakoby w Wiśle nie było już wolnych pokoi w pensyonatach, zaprzecza takowym Zarząd Willi „Maja", podając jednocześnie do wiadomości ogółu, że Willa „Maja" (pierwsza po prawej stronie gościńca, z wieżyczkami), ma pokoje dotąd wolne, suche, elegancko urządzone, ogród spacerowy, wodociągi i łazienkę ogrzewaną. Pokój z utrzymaniem, pościelą, światłem i usługą, od 5 koron dziennie wzwyż. Miejscowość malownicza i zdrowotna, w górach Beskidach, o 3 kwadranse drogi od Ustronia, stacyi kolejowej.

Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą: **Zarząd Willi „Maja", przez Ustroń w Wisle, Śląsk austr.** 3092 4 12

Fabryki cegieł, dachówek

drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1962 22 0

ROMANA Z. CIESIELSKIEGO
w Podgórzu, Floryana 5.

Teatr Rozmaitości
w Parku krakowskim

Program ważny od 16—31 lipca:
Käty Seeth, śpiewaczka.
Powell & Powell, produkcye siły na ramionach.
Hombert & Renardo, muzykal. komed.
Chiaro Scuro, akt żongleur.
Mdm. Czita, wirtuozka na skrzypcach, Romanse & Gavotte z op. Mignon przez Gounoda Sarasate.
The Georgis (Amer.), ekscen. akrobatka.
Ludwik Tellheim, mod. kuplecista.
New Yorkski, kwartet śpiewacki (nadzwyczajny).

Restauracya renomowana.
Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 2618 73 0

Kto ma majątek ziemski, las lub przedsiębiorstwo przemysłowe na sprzedaż, lub pragnie takie nabyć, niech prześle opis. Posiadłości ziemskie wystawione na publiczną licytacyę, reguluje się na własny rachunek. 3106 2 6

Bank kupna i sprzedaży Tom. Lewandowskiego
w Poznaniu, ul. Półwiejska 32.

Zakopane
Szopenówka, pensyonat M. Wieczorkowej

poleca pokoje nowe, wygodnie urządzone, z utrzymaniem lub bez. Restauracya w miejscu, kuchnia b. dobra, prowadzona przez znanego kuchmistrza. — Ceny umiarkowane. 2646 9 12

Zmiana mieszkania
Biuro nauczycielskie
H. de TEISSEYRE
po ś. p. Anieli Dembowskiej
obecnie
Rynek główny l. 32, Linia C-D

Poszukuję posad. **Nauczycielka polka** z dosk. franc. i muz. wyż. **Fröblanka** z dosk. poleceniami. 2970 6 6

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM
Dra Kupczyka, spec. chor. nerw., **Kraków, Szujskiego 11.**
2706 20 20

Poszukuję
starych skrzypców
z dobrym głosem. Listy **Gowin** poste restante **Kraków.** 3118 2 2



Składy w Krakowie:
Reim i Spółka, Rynek L. 37, Linia A-B, A. Hawełka, Roman Drobner, W. Erlbaum i w aptekach: **Przemyśl:** Jan Martynowicz drog. i Feliks Wojciechowski drog.; **w Nowym Sączu:** S. Lichtmann. **Sokal:** A. Wołkowska drog.; **w Żywcu:** Edm. Haydn; **Tarnów:** Władysław Brach drog.; Jan Węgiel, handel kol. i A. H. Reifer, droguerya w Chrzanowie. 1342 9 13

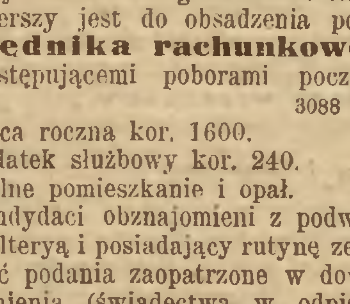
Rozsyłka fabryczna:
J. Andel, droguerya w Pradze I,
„pod czarnym psem".

Konkurs.

Przy zakładach górniczo-hutniczych w Sierszy jest do obsadzenia posada **urzędnika rachunkowego** z następującemi poborami początkowemi: 3088 2 3

Płaca roczna kor. 1600.
Dodatek służbowy kor. 240.
Wolne pomieszkanie i opał.

Kandydaci obznajomieni z podwójną buchalteryą i posiadający rutynę zechcą wnieść podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia (świadectwa w odpisach) i curriculum vitae pod adresem Dyrekcyi Zakładów górniczo-hutniczych w Sierszy do **dnia 25 lipca 1907.**



Kto ma jasno w głowie,
używa zawsze
Dra OETKERA
proszku do pieczywa po **12 h.**
cukru wanilinowego „ **12** „
proszku pudyngowego „ **12** „

Przepisy, które miliony razy okazały się dobrymi, można dostać za darmo w **przedniejszych** handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 23 27 26

Bazar Krajowy
w Krakowie,
róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

Burki oryginalne Sławuckie.
Peleryny zakopańskie. — Pledy.
Chustki wełniane dla dam.
Koce do podróży. 2396 2 0
Derki na konie.
Zarząd Bazaru.

Magazyn mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
pod firmą
Stanisław Stachowski

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 6, naprzeciw hotelu Saskiego poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyi. 2471 10 10

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY z INTERNATEM
H. Strażyńskiej
w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 1.

1) **Czteroklasowa szkoła pospol.** z jęz. francuskim, wstęp do I kl. z końcem 6-go roku życia.

2) **Ośmioklasowy pensyonat** bez łaciny i greki, a z jęz. angiel., rysun., chemią, histor. sztuki etc.

3) **Ośmioklasowe gimnazyum żeńskie** z łaciną i greką, ściśle podług planu państwowych gimnazyów męskich, z prawem publiczności dla klas I—IV, prawo publicz. dla klas wyż. w toku.

Kierownik gimnazyum prof. **Antoni Mazanowski.** Grono nauczycielskie tworzą doborowe siły profesorskie. Internat na miejscu.

Wpisy przedwakacyjne od 8 czerwca po południu, po wakacyach od 25 sierpnia. Egzamina wstępne 25 i 27 czerwca.

Bliższe informacye w kancelaryi Dyrekcyi (Franciszkańska l. 1.). 2390 11 28

Nadszedł świeży transport do
DOMU SZWAJCARSKICH HAFTÓW
Kraków, plac Dominikański 2,

wielki wybór bluzek, haftów, sukien haftowanych, koronek, także gipiurowych. Firanki, story i kapy tiulowe. Aplikacye jedwabne do sukien. Woalki i rękawiczki koronkowe.

Ceny fabryczne. 3040 3 0

JAN IHNATOWICZ
KRAKÓW, SUKIENNICE L. 20.

POLECA:

Grzebienie rogowe, z kości słoniowej i szyldkretowe w wielkim wyborze.
Szczotki do włosów, zębów, paznokci, wąsów i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny.
Rozpylacze do perfum szklane i metalowe.
Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznokci.
Puszki na puder i mydło.
Puszki na szczoteczki do zębów.
Puszki na proszek do zębów.
Golarki porcelanowe i metalowe.
Pędzle do golenia w wielkim wyborze i na różne ceny.
Opaski na wąsy.
Lustra toaletowe do podróży i kieszonkowe oprawne w niklu, drzewie i skórze.
Grzebyki, szpilki i przepinki do fryzur dla Pań.
Łabędziki do pudru z puchu łabędzia i wełniane.
Maszynki i żelazka do zapiekania włosów.
Gąbki najprzedniejszego gatunku różnej wielkości i ceny.
Woreczki gutaperkowe do przechowywania gąbek.
Rękawice do mycia i nacierania ciała.
Kasetki japońskie i chińskie, na chusteczki, rękawiczki i dokumenta. 900 10 0

ZAKŁAD POGRZEBOWY
JÓZEFY NOWIŃSKIEJ
Kraków, ul. Mikołajska 14, telefon 248, 1634 29 0

posiada na składzie **wielki wybór trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz wieńców różnych i szarf. Zakład zaopatrzony jest **w nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, ze znaną sumiennością i punktualnością. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc.

Do egzaminów wstępnych

do szkół średnich przygotowuje nauczycielka gimnazyalna. Adres: ul. Lenartowicza l. 4. parter. Zgłoszenia między godziną 1—3 popoł. 3116 2 3

PENSYONAT
Maryi Brzeskiej
Kraków, ul. Wolska l. 6.

Pierwszorzędny w urządzeniu i doskonałej kuchni. 2534 11 34

Faetony półkryte nowe

i wózki resorowe (Landschützer), do sprzedania w Zakładzie lakierniczym 3076 5 6

Stefana Mudrego
Kraków, ul. Franciszkańska 4.

Posady administratora, inkasenta, zarządcy przedsiębiorstwa i. t. p. poszukuje mężczyzna z dobremi świadectwami. Ewentualnie może złożyć kaucyę. Łaskawe zgłoszenia pod **E. I. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego **najdalej do dnia 1 sierpnia b. r.** 3089 4 6

Tapicer

pragnie wyjechać na wieś, prześciela meble i materace umiejętnie i nie drogo. Wiadomość Kraków, ul. Retoryka 12. w sklepie p. Węgrzyna. 3107 2 3

Uczeń z ukończoną 4 gimn. choćby bez promocyi, lub starszy praktykant potrzebny.

Zgłoszenia zaraz Droguerya HANAKA Comp. Kraków, Szewska 5. 3108 3 3

Praktykant

znajdzie umieszczenie w handlu korzennym delikatesów i win **Wiktora Oleksego w Nowym Sączu.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 3110 2 3

Potrzebny

zdolny płatniczy z kaucyą 600 K. katolik, mówiący po polsku i niemiecku, z żoną, zdolną kucharką, do samoistnego prowadzenia lepszej restauracyi od 1 sierpnia b. r.

Zgłoszenia zaraz pod **L. 401** poste restante **Żywiec.** 2596 15 15

Uczeń

c. k. szkoły przemysłowej z ukończonym wydziałem mechaniki znajdzie miejsce w moim biurze technicznem. Pierwszeństwo mają Ci, którzy mają praktykę w mniejszych robotach geodezyjnych.

Zgłoszenia: **Roman Bachowski,** inżynier, **Wolanka,** obok Borysławia. 3119 2 3

Pomocnik młody

znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym i delikatesów „Pod Palmą" **Kazimierza Szweissera** w Stanisławowie. Pierwszeństwo mają dobrze obznajomieni bufetowcy. 3058 3 3

Gruszki stołowe z 5-go gatunku papierówki stołowe i do smażenia. **K 4·50** wysyła w 5 kg. koszykach, opłatnie za zaliczką **A. Ritter, Zaleszczyki L. 5.** 3090 4 5

Panna

w średnim wieku znajdzie stałe zatrudnienie. Również potrzebny **praktykant** zaraz. — Chrześcijański zakład zegarmistrzowski **K. Zdechlikiewicza, ul. Sławkowska 24.** (Dom X. Marków). 3056 4 0

Praktykant

zamiejscowy z ukończoną II-gą kl. gimnazyalną, dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papieru **Juliana Kurkiewicza, Kraków, Mały Rynek.** 3032 3 6

Panna

starsza, inteligentna, mająca przeszło 70 tysięcy kor., z braku znajomości poszukuje na tej drodze męża na wyższem stanowisku, z łagodnym charakterem. Rzecz traktuje na seryo. **M. M.** poste restante **Sułkowice Nr. 39.** 2907 7 8

Zdolny pomocnik

znajdzie umieszczenie w droguerył **T. Kwicińskiego w N. Sączu.** 2933 5 5

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 3037 4 13

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 2532 20 20

Zawiadomienie!

Od 6-go lipca br. adres zmieniony. Obecnie ul. **Karmelicka róg Batorego l. 37. II. piętro**

Kamienie
Syberyjskie i Uralskie

dla wszelkiej biżuteryi
a mianowicie

Chryzolity, topazy różowe, złote i hyacyntowe, **ametysty,** beryle, akwamaryny, turmaliny o pięknych barwach, fenakity, rubiny, aleksandryty, szmaragdy, szafiry, chalcedony, almandyny, księżycowe i chryzoprasy (kamienie szczęścia), oraz kamienie do **kontuszów i karabel.** Kamienie chętnie **się pokazuje** bez obowiązku **kupna.** 3010 5 6

Uwaga!!

Londyn, Paryż i Petersburg wyrabiają z kilkudziesięciu różnorodnych kamieni Syberyjskich i Uralskich prześliczną biżuteryę tem samem i w tych tylko miastach jubilerzy i jednocześnie i mineralodzy mogą sądzić o rzeczywistej wartości i znać się na Syberyjskich i Uralskich kamieniach.

Brylanty i perły przeszły miarę cen i nie jednego w tych czasach zbogaciły. Biżuterya może być tak piękną z kamieni Syberyjskich i Uralskich, iż bez napychania kieszeni, chętnym dużych zysków za brylanty i perły, **najzupełniej obyć się można.**

Proszę korzystać ze sposobności.

Na świeże powietrze

(w uroczej miejscowości) przyjmę 2 panów lub studentów. Zgłoszenia **K. W.** poste restante **Czarny Dunajec** (za okazaniem kwitu inseratowego „N. Reformy"). 3117 2 3

Masło naturalne

suszone krajane grzyby i suszone śliwki kupuje Tomasz Chaloupka, Světec koło Biliny w Czechach. 3132

Sprzedaż pism

miejscowych i zamiejscowych od 7 rano do 9 wieczór **w naszych filiach na straganach: Mały Rynek** naprzeciw apteki pod Barankiem i **Wolnica** i w Kiosku róg ul. Dietla i Krakowskiej. Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 2063 30 0

Zakopane Pensyonat „Wiosna"

przy ul. Chałubińskiego położony wśród lasu. Ceny 5 do 9 koron. 2940 7 7

Galerya obrazów

zapowiedziana przez dzienniki nadeszła do **Publicznej Hali aukcyjnej we Lwowie.** 2749 5 5

OLEJ (Stauboel)

który zapobiega unoszeniu się kurzu przy zamiataniu — oraz do tegosamego celu służący

HYDROLIN

mający ponadto tę własność, że nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można polecają 2840 1 0

Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

SŁABOŚĆ MĘSKĄ

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.

DRA RETAU'A
OCHRONA WŁASNA
Cena wydania polskiego 2 kor.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej, odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21 (Niemcy). 640 17 36

Pomocnik

poważny, zdolny do dużego składu sukna, znajdzie stałą posadę zaraz. Ofert się nie zwraca i na nieuwzględnione nie odpowiada. Adresować **P. K. Z.** poste restante **Lwów.** 3035 6 0

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 1992 58 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.